Dziś: Dalszy ciąg Pamiętników Kpt. Orlińskiego.

Nr. 23 OPL. POCZT. U SZCZ. RYCZ. Warszawa, sobota, dn. 16 października 1926 r. CENA 20 GR. Rok I.

ABC

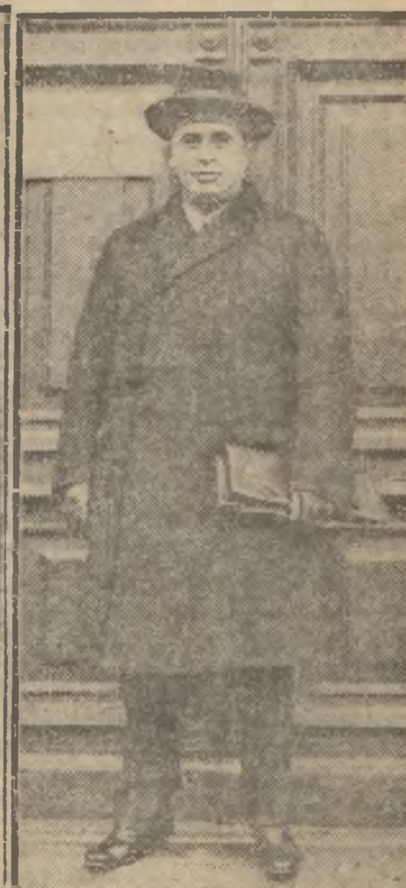
PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Minister Spraw Wewnętrznych



gen. Sławoj-Składkowski o g. 8.17 rano wychodzi już z domu do codzienne j pracy w Ministerstwie.

Minister Pr. i Op. społecznej



p. Jurkiewicz o godz. 8.20 rano wstępuje już do gmachu Ministerstwa.

Krwawe starcie w Anglji

Walki strajkujących górników

47 osób rannych

LONDYN, 16.10. (ATE). W południowej Walji doszło wczoraj do krwawego starcia w pobliżu kopalni w miejscowości Talbot. Posterunki strajkujących chciały zmusić do porzucenia pracy robotników, którzy już powrócili do kopalni. Wywiązało się starcie, w którem wzięła również udział policja. Ogółem jest rannych 12 policjantów i 35 strajkujących.

Trąba powietrzna

przeszła nad Krzeszowicami

KRAKÓW, 16.10. (PAT). Z Krzeszowic donoszą, że onegdaj w godzinach wieczornych przeszła nad miastem **trąba powietrzna.** Wielka ilość starych drzew uległa zniszczeniu, z kilku domów **zerwały się dachy,** wśród mieszkańców powstała ogromna **panika.** Ofiar w ludziach nie było.

Straszny orkan w Japonji

Zgładził 20 osób i zatopił 18 okrętów

LONDYN, 16.10. (ATE). Z Tokio donoszą, że na brzegach japońskich szalał orkan, który spowodował śmierć 20 osób.. 10 okrętów zatonęło, 8 uległo rozbiciu.

Wojna bandytów z czerwoną armją

78 bandytów dostało się do niewoli.--Wykolejenie pociągu.—6 trupów.—Brak dalszych komunikatów z pola walki.

RYGA, 16. 10. (A. T. E.). — Z Leningradu donoszą, że w pobliżu miejscowości Żółów odbyła się regularna walka pomiędzy bandą rozbójników a oddziałem armji czerwonej. 78 bandytów dostało się do niewoli. Pozostała część bandy, jak donoszą z Moskwy, dokonała wkrótce potem zamachu na pociąg pomiędzy Leningradem a Moskwą. Pociąg został wykolejony. Dotychczas wydobyto 6 trupów. O dokładnych rozmiarach katastrofy bliższych szczegółów brak.

Dlaczego nie przeglądano fotografji?

Oświadczenie p. posła J. Zdziechowskiego

Wobec pojawienia się w jednem z pism porannych notatki o rzekomych powodach odmowy p. posła Zdziechowskiego przeglądania fotografij oficerów żandarmerji celem wykrycia winnych napadu z 30 września Redakcja ABC zwróciła się do p. Zdziechowskiego z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

P. pos. Zdziechowski zakomunikował treść oświadczenia, które złożył w protokóle spisanym w M. S. Wojsk. Oświadczenie to brzmi jak następuje:

„Gdyby mi władze śledcze przedstawiły kilka fotografij osób, które na mocy przeprowadzonego śledztwa są podejrzane o udział w napadzie, mógłbym dla ułatwienia śledztwa wypowiedzieć się, czy przypominam sobie twarze danych osób. Ponieważ jednak władze śledcze chcą mi przedstawić 159 fotografji ofic. żand. z tem, bym wskazał, który z tych oficerów był podobny do napastnika, musiałbym w 2 tygodnie po zajściu, a więc oczywiście w warunkach, gdy pamięć słabnie, wystąpić w roli oskarżyciela, wskazując ewent. na tę czy inną fotografję.

Uważam dla siebie za zupełnie niemożliwe w podobnych warunkach występować w tej roli".

„Myśmy orali" rzekła mucha...

Kto „właściwie" przygotował udział Polski w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej?

W jednem z wczorajszych pism popołudniowych, nie grzeszącem zbytnią skromnością, ukazała się wiadomość, że to właśnie dzięki jego „przypominaniom" odbyła się nareszcie onegdaj w Ministerstwie Przemysłu i Handlu narada przygotowawcza do Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Genewie.

Otóż stwierdzić należy, że prace nad tą sprawą odbywają się w Ministerstwie Przem. i Handlu **od stycznia** i że wyłoniona specjalnie komisja międzyministerjalna **już w kwietniu** wręczyła delegatowi polskiemu na Konferencję, p. Gliwicowi szereg opracowanych referatów. Onegdajsza zaś narada, zwołana przez p. Ministra Przemysłu i Handlu, była tylko jednym z etapów szeregu prac, dokonywanych w tej dziedzinie.

Tak to wyglądają skutki ciągłego „przypominania"... Warto przypomnieć bajkę o musze, która spoczążywszy na rogu wracającego z pracy wołu, rzekła z zadowoleniem: „Myśmy orali".

Proces o nadużycia w marynarce wojennej

Szósty dzień rozpraw

Oskarżony Bartoszewicz składa wyjaśnienia w sprawie kupna mieszkania od niejakiego Bosiackiego. Za mieszkanie to oskarżony miał zapłacić 25 tys. złotych. Nie dał jednak żadnego zadatku, wręczył natomiast Bosiackiemu dwa czeki na Bank Warszawsko-Gdański. Czeki te nie były honorowane przez bank, ponieważ na rachunku Bartoszewicza nie było pieniędzy. Wówczas oskarżony zwrócił się z wymówkami do firmy Atra, dlaczego nie wpłaciła do banku pożyczonych od Bartoszewicza pieniędzy, odpowiedziano, że nastąpi to w najbliższych dniach. Jakoż suma 10 tys. zł. została Bosiackiemu wypłacona. Kto wpłacił na rachunek Bartoszewicz, oskarżony nie wie. Na pytanie po co Bartoszewicz wystawił Bosiackiemu list gwarancyjny na 20 tys., skoro należało się tylko 15 tys., oskarżony odpowiada „nie wiem".

Po dłuższem indagowaniu przez przewodniczącego Bartoszewicz, przyłapany na szeregu nieścisłości, przyznaje się, że pieniądze te wpłaciła Atra.

Dzień dzisiejszy ma wyświetlić najpoważniejsze zarzuty aktu oskarżenia.

napoważniesze zarzuty aktu o-

Wystrzałem w skroń

Chciał skrócić pasmo życia

Dziś rano o godzinie 7 m. 10 buchalter 35-letni Stanisław Walden, który od pewnego czasu zdradzał pewne zdenerwowanie i zaniepokojenie, po wejściu do ustępu wystrzałem z rewolweru w skroń usiłował pozbawić się życia. Na odgłos strzału, przybiegli domownicy i niezwłocznie zawezwali Pogotowie, które po opatrzeniu denata przewiozło go do szpitala św. Rocha w stanie bardzo groźnym.

Przy samobójcy znaleziono list treści następującej:

„Sił do walki już nie mam, w nędzy trwać nie mogę, od chodzę w zaświaty. O śmierć moją nikogo nie wińcie. Jeśli czemkolwiek zawiniłem, proszę mi wybaczyć".

Stanisław Walden.

P. S. Żegnam wszystkich. Michaś ma się mamusi słuchać. Niech to przyrzeknie.

Kredyty rzemieślnicze

w Pocztowej Kasie Oszczędności

Onegdaj odbyła się w P.K.O. pod przewodnictwem Prezesa E. Szmita narada w sprawie kredytów rzemieślniczych.

W naradzie wzięli udział przedstawiciele Ministerstw: Skarbu oraz Przemysłu i Handlu, a także prezes Państwowej Rady Spółdzielczej p. Kwieciński.

Na naradzie ustalono zasady udzielania kredytów rzemieślniczych przez P.K.O.

GIEŁDA

Zwyżka akcji i spokój w walutach

Dla akcyj tendencja mocniejsza, kursy kształtują się korzystnie.

„Medio", t. j. środek miesiąca, przynosi zwykle większą ilość gotówki, a tem samem ożywienie na giełdzie w przeciwieństwie do „ultimo", t. j. końca miesiąca, kiedy to z powodu rozmaitych wypłat odczuwać się daje brak gotówki. Połowa bieżącego miesiąca nie stanowi więc wyjątku pod tym względem.

W godzinach rannych wymieniano kursy:

Bank Polski 78, Dyskontowy 8, Handlowy 3.35, Chorzów 10.80, Cukier 2.80, Węgiel 72—73, Rudzki 1.20, Modrzejów 3.45, Starachowice 1.85, Ostrowiec 7, Żyrardów 12.15, 8 proc. pożyczka konwersyjna 166.64, dolarowa 652.50, kolejowa 152.82, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie złotowe 35.50, 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 43.25.

Urzędowy kurs dolara bez zmiany: gotówka i dewizy zł. 9, Londyn 43.78, Zurych 174.35, Paryż 26.05.

Zapotrzebowanie walut obcych na potrzeby przemysłu i handlu dość duże, pokrycie przez Bank Polski dostateczne.

Na prywatnym rynku walutowym tendencja spokojna, kursy bez zmiany, dolar 9.06—9.05.

Urzędowy kurs 1 grama złota na dziś 5.98.16; sto złotych w złocie 173.66.

NASZE ABC

PO LOCARNO — HOMBURG!

Sejm pruski olbrzymią większością głosów uchwalił ustawę o odszkodowaniu dla b. rodziny panującej Hohenzollernów.

Przeciw ustawie głosowali tylko przedstawiciele mniejszości polskiej i komuniści, socjaliści wstrzymali się od głosowania. W myśl ustawy b. rodzina cesarska otrzymuje znaczne odszkodowanie pieniężne, 250 tysiecy mórg ziemi ornej i lasów, liczne zamki, pałace, budynki miejskie i t. d. B. cesarz Wilhelm odzyskuje na osobisty użytek ulubiony swój zamek Homburg pod Wiesbadenem. jest więc urzędowo niejako zaproszony uchwałą sejmu pruskiego do powrotu do Niemiec.

Ustawa a odszkodowaniu dla Hohenzollernów, jeśli wejrzeć nieco głębiej w jej przyczyny, jest naturalnem następstwem polityki układów locarneńskich i trjumfalnego wejścia Niemiec do Ligi Narodów. Niemiecki minister spraw zagranicznych Stresemann oświadczył niedawno, że sposób przyjęcia Niemiec do Ligi musiał być przez nie zrozumiany jako faktyczne przekreślenie art. 231 Traktatu Wersalskiego. głoszącego. że odpowiedzialność za wywołanie wojny światowej spada na Niemcy. Winowajców — rozumuje przeciętny obywatel niemiecki — nie wita się, jak trjumfatorów, nie myśli się o zaspokajaniu wszelkich ich zachcianek. A skoro tak, — wnioskuje logicznie dalej — to trzeba też wynagrodzić krzywdę. wyrządzoną „niewinnemu cesarzowi Wilhelmowi" i jego rodzinie, trzeba oddać im ich majątki, skłonić do powrotu do Niemiec.

Liberalne i socjalistyczne organizacje w całym świecie od siedmiu lat wytrwale pracowały nad tem. aby Niemcy uwolnić od ciężaru odpowiedzialności za wojnę. aby spełniać wszelkie ich żądania i życzenia. Powrót Hohenzollernów do Niemiec, zwrócenie b. cesarzowi Wilhelmowi zamku w Homburgu — oto owoc ich liberalnej, republikańskiej polityki.

Nowy meczet muzułmański

W Niekrasuńcach, pow. lidzki odbyło się uroczyste otwarcie meczetu muzułmańskiego, zbudowanego na gruzach dawnego, spalonego w czasie wojny.

Niekrasuńce są jedną z najstarszych osad tatarskich, położoną obok maj. Aleknyszki, będące od 1630 r. własnością rodziny Romanowiczów, których przedkowie ofiarowali ziemię dla muzułmańskiego duchowieństwa parafjalnego.

Nowozbudowany meczet ufundowany został przez miejscową ludność tatarską przy wydatnej pomocy Rządu Rzeczypospolitej.

Na uroczystość otwarcia zjechało się wiele osób Niekraszuniec.

Gęsi zgubiły Kapitol — Zielińskiego zgubią kobiety

Co mówią na Woli

Na Woli o Zielińskim opowiadają sobie najrozmaitsze historje. Jedną z nich jest dość charakterystyczna.

Ostatniemi czasy Zieliński obawiając się, aby go nie wykryto w „melinach", gdzie go policja poszukiwała. przeniósł się pewnej nocy na prawosławny cmentarz na Woli, gdzie ukrywał się w jednym z pustych grobów. Jedzenie przynosiły mu jego przyjaciółki, których ma dość dużo.

Pewnego razu o jednej i tej samej godzinie przybyło ich aż trzy i urządziły na miejscu jedna drugiej sceny zazdrości. Nie chcąc, aby go ich waśń zgubiła, Zieliński co prędzej czmychnął w pobliskie zarośla, schował się w pewnej skrytce i już podobno zrezygnował z niebezpiecznych dlań wizyt kobiecych.

*

Rozluźnien e więzów rodzinnych wśród inteligencj

Starosta porzuca żonę i dzieci

LWÓW, 16. 10. (Tel. wł.). — Wczoraj przed sądem lwowskim odbyła się ciekawa rozprawa. Starosta Kulczycki, którego niegdyś przeniesiono do Łucka, nawiązał romans z właścicielka majątku Kiwerzec p. Eugenją Ilnicką. Postanowił on rozwieść się z żoną, która wraz z dziećmi została we Lwowie. Zaproponował jej rozwód. lecz ta nie chciała się na to zgodzić i postarała się o to, aby męża przeniesiono z powrotem do Lwowa. Starosta Kulczycki wrócił do Lwowa, ale wraz z p. Ilnicką, gdzie zamieszkali w hotelu George'a. W międzyczasie z tego stosunku urodziło się dziecko, z czego skorzystała żona starosty Kulczyckiego i wniosła skargę o cudzołóstwo. Obecnie Kulczycki i Ilnicka zostali skazani na karę po 14 dni aresztu.

*

Tajemnicze strzały na placu Starynkiewicza

Czyżby znów zemsta partyjna

Dziś, o godzinie 1 nad ranem, posterunkowy Jagiełło przechodząc Alejami Jerozolimskiemi dotarł do Placu Starynkiewicza (Koło Szpitala Dzieciątka Jezus), gdzie najniespodziewaniej usłyszał kanonadę rewolwerową.

Trzech uzbrojonych w rewolwery osobników strzelało bez przerwy w stronę kliniki uniwersyteckiej, dokąd pobiegła jakaś tajemnicza postać.

Posterunkowy nie tracąc zimnej krwi również wyjął rewolwer i począł strzelać do strzelających, skutkiem czego tajemnicze postacie rzuciły się do ucieczki.

Posterunkowy Jagiełło pobiegł za nimi i dogoniwszy jednego z uciekających z okrzykiem „stój" dał dla postrachu trzy strzały w górę.

Przestraszony osobnik stanął i podniósł ręce w górę. Zatrzymany i przeprowadzony do komisarjatu podał się za 25-letniego robotnika Stanisława Kozłowskiego. zamieszkałego przy ulicy Kolejowej nr. 17.

Kozłowski po drodze rzucił rewolwer i w komisarjacie oświadczył, że nie strzelał i nie wie dla czego strzelano. Kozłowskiego zatrzymano, a dwóch innych zbiegłych jego towarzyszy poszukuje policja.

*

Cudem ocalała z pod kół pociągu

„Swinie zawsze przynoszą mi szczęście"

Jarmark to wielkie słowo. Na jarmarku decydują się najwazniejsze sprawy lokalne. Można coś sprzedać, kupić, urznąć się, a nawet wyjść zamąż. Wiesniacy przyjeżdżający na jarmark zawsze usiłują sprzedać wszystko, co ze sobą przywieźli, nie zawsze im się to jednak udaje. Wtedy zamiast „gościńca" przywożą do domu zły humor.

Czasem jednak ten zły humor tak jest szczelnie owinięty oparem z alembiku, że...

Pani Katarzyna Gajak, mieszkanka wsi Lipno, gminy Tomianka, słynie na całą okolicę z rekordowej hodowli wieprzków.

Wczoraj, jako że to dzień jarmarczny, pani Katarzyna zabrała swych pupilków i wybrała się do Wyszkowa. Na targu, jak na targu. Sprzedają, kupują no i popić też można niezgorzej.

Tak też było i z panią Katarzyną. Sprzedała parę wieprzków, to i „litkup" był zacny, dość, że pani Gajak soczyście sobie podpiła, jedyną, niesprzedaną świnkę ułożyła na wozie i przytuliwszy się miłośnie do niej, puściła się w podróż do domu.

Gdy świnia wraz ze swą gospodynią spała smacznie na furze, głodne konisko dociągnęło wóz ze swymi pasażerami do przejazdu kolejowego. Najniespodziewaniej ukazał się pociąg towarowy. Przestraszony koń skoczył raptownie z wozem w bok i stoczył się do głębokiego rowu, tłukąc się tak dotkliwie, że musiano go dobić.

Szczęśliwa śpiąca świnia wraz ze swą śpiącą gospodynią dziwnym trafem ocalała.

Pani Katarzyna ocknąwszy się po wypadku z uśmiechem oświadczyła, że świnie zawsze jej przynoszą szczęście i przy wybuchu ogólnego śmiechu serdecznie ucałowała czworonożną przyjaciółkę.

Przylot lotnika

Wczoraj o godz. 4 min. 30 ppoł. na lotnisko mokotowskie, na samolocie typu szkolnego Smolik XVIII, silnik Walter 85 HP, przyleciał z Finlandii pilot czechosłowacki, kpt. Hamsik.

Po poprawieniu się warunków atmosferycznych kpt. Hamsik odlatuje do Pragi.

Wielki pożar w Przemyślu

PRZEMYŚL, 16.10. — Tel. wł. — W Przemyślu, w wielkim budynku, wybuchł pożar przy ulicy Franciszkańskiej. Strażacy pracowali w maskach zaopatrzonych w gąbki, nasycone rozcieńczonym octem, ponieważ wydobywające się kłęby dymu uniemożliwiały akcję bez masek. Pożar w krótkim czasie został ugaszony. Straty duże.

Nożem w pierś

Zamieszkały przy ul. Dzikiej nr. 24, Josek Tenenbaum, chcąc pozbawić się życia, zadał sobie cios nożem w klatkę piersiową. Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł desperata do szpitala św. Rocha.

Czem płaci policjant

Posterunkowy z okręgu Pomorskiego Stanisław Pitek eskortował ze słynnego ciężkiego więzienia z Wronek — do Wilna aresztanta. 42-letniego Abe Jonasza Tenenbauma, skazanego na 8 lat ciężkiego więzienia.

Policjant wsiadł z więźniem do tramwaju linji nr. 18 na rogu ul. Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej. W chwili, gdy tramwaj skręcał w Al. Jerozolimskie, Tenenbaum zdołał zmylić czujność policjanta, zajętego płaceniem za bilet i, skorzystawszy z przepełnionego pasażerami tramwaju, zbiegł.

Walka z nierządem

Z polecenia komisarjatu rządu policja X komisarjatu już czwartą noc z rzędu dokonywa gremjalnej obławy na wałęsające się na ul. Marszałkowskiej w pobliżu dworca głównego oraz na pobliskich ulicach „ćmy nocne". Podczas obławy nocy ubiegłej zatrzymano 47 prostytuek, zaś poprzedniej nocy — 64.

Podejrzany interes

Duży obrót, duży zysk, powiedziała sobie pani Anna Kazimierczakowa (Pawia 63) i otworzyła handelek płaszczykami i ubrankami dziecięcemi. Dziwili się sąsiedzi, że to, co na mieście kosztuje przeciętnie od 40 do 50 złotych, mogli nabywać u pani Anny za 6 do 10 złotych. Tłomaczyli sobie to tem, że handlując w prywatnem mieszkaniu pani Kazimierczakowa unika rozgłosu, dzięki czemu patentu nie płaci, może tedy konkurować cenami z Hersem, albo Zmigryderem.

Wczoraj jednak, kiedy pani Anna przez czas dłuższy nie pokazała się do domu, wszyscy sąsiedzi głęboko zainteresowali się tem, co się z „sympatyczną" kupcową dzieje. I cóż się okazało...

Pani Kazimierczakowa dostała się w ręce policji, i to nie za patent, a poprostu za kradzież, przyczem została wyjaśniona tajemnica niskich cen.

Oto pani Kazimierczakowa udawała się do szkół powszechnych, ukrywała się w kąciku, a wyszedłszy z ukrycia po jakiejkolwiek przerwie między lekcjami. zabierała kilka płaszczyków dziecinnych pod pachę i uproszczonym sposobem transportowała je do domu, tam zaś kwitł już handel.

Wczoraj woźny szkoły powszechnej przy ulicy Żelaznej 34, p. Szczepan Dębczak zauważył podejrzane machinacje p. Kazimierczakowej, przytrzymał ją na schodach, udzielił sobie na jej plecach „prywatnej satysfakcji" a wreszcie oddał w ręce policji.

Pani Anna posiedzi w kozie, gdzie prawdopodobnie obmyślać będzie dla siebie jakiś nowy, a mniej ryzykowny busines.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Wice-premjer p. Bartel wyjechał wczoraj na 6-dniowy wypoczynek do Zakopanego. P. Bartel powrócić ma do Warszawy 20-go b. m.

P. minister Kwiatkowski przyjął wczoraj delegację Centr. Towarzystwa Rzemieślników w Polsce. Delegacja wyraziła obawy przed skutkami zamierzonej ustawy rzemieślniczej, która na 5 wzgl. 10 lat eliminuje z życia wymogi kwalifikacyj rzemieślniczych. P. Minister wyraził zdanie, że rząd nie przejdzie do porządku dziennego nad tą opinią.

Przyjęcie w sejmie pruskim ustawy o odszkodowaniu dla Hohenzollernów w 3-ciem czytaniu spowodowało dzikie awantury, za sprowokowanie których przewodniczący wykluczył 4 posłów.

Strajk węglowy w Anglji zaostrza się. Komitet wykonawczy strajkowy postanowił przyjąć nazwę Centralnej Rady Wojennej.

W Budapeszcie regent adm. Horthy nie przyjął dymisji rządu Bethlena, natomiast w Wiedniu rząd kanclerza Rumeka podał się do dymisji z powodu zatargu o pensje urzędnicze.

Plan regulacji Warszawy i siedziba Prezydenta Rzeczypospolitej

Według pierwotnie opracowanego projektu regulacji miasta, na terenie szpitala i parku Ujazdowskiego zamierzone było rozmieszczenie w przyszłości nowych gmachów reprezentacyjnych, a więc gmachów dla sejmu i senatu oraz dla ministerstw. Nadto na tym samym terenie projektowane było wzniesienie gmachów użyteczności publicznej o charakterze ogólnym, w których mieściłyby się naprz. muzea, zbiory etc. Obecnie plan ten uległ o tyle zmianie, że pierwsza jego część, dotycząca rozplanowania przyszłych gmachów dla sejmu, senatu etc. ma być zachowana bez zmiany, natomiast gmachy użyteczności publicznej mają powstać nie na wspomnianym wyżej terenie, lecz przy Al. 3 Maja.

Projekt powyższy powstał z następujących powodów: ze względu na to, że zamieszkanie przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Zamku Królewskiego połączone jest z wielką niewygodą. albowiem p. Prezydent pozbawiony jest naprz. ogrodów, nie można bowiem za takowe uważać tarasów, które są szczupłe i dotykają zupełnie ulicy, dzięki czemu są one otwarte dla kurzu, hałasów etc. (nie mówiąc już o względach bezpieczeństwa), zrodziła się myśl urządzenia mieszkania dla p. Prezydenta w dawnym pałacu Ujazdowskim. który ma być odpowiednio do tego przystosowany.

Wybór ten jest szczęśliwy ze względu na to, że pałac Ujazdowski ma swoje tradycje, jako pierwszy zamek książąt Mazowieckich i jest pięknie położony. Pałac ten jest w b. dobrym stanie, wymaga jednak dużych przeróbek. Obecnie zajmuje go zarząd szpitala Ujazdowskiego, który byłby przeniesiony do innego lokalu, zaś gmach szpitala byłby od pałacu zupełnie odseparowany.

Urzeczywistnienie tego projektu nie należy jednak do najbliższej przyszłości.

Przygotowania do przyszłej kampanji wyborczej

Czy dwa bloki wyborcze? — Forpoczty. — Pierwsze rozmowy. — Na lewicy

Domniemani kandydaci

Jeszcze niema rozwiązania ciał ustawodawczych. Jeszcze niewiadomo, kiedy ono może nastąpić. Jeszcze rok czasu do wygaśnięcia terminowego mandatów. Jeszcze z górą rok do czasu wygaśnięcia pełnomocnictw, jakie Sejm nadał Rządowi do uporządkowania naszego ustawodawstwa.

Jednakże wedle wszelkich znaków na niebie i ziemi w ciszy gabinetów politycznych zaczynają się rozmówki na razie nieobowiązujące na temat przyszłej kampanji wyborczej. Ustala się platformy, mówi się o możliwościach blokowania się stronnictw.

Pojawiły się już doniesienia, jakoby żywioły prawicowe nosiły się z myślą utworzenia wspólnego frontu i bloku mniej czy więcej ścisłego, któryby miał wystąpić do boju wyborczego pod hasłem obrony Konstytucji.

Z postępowania tych stronnictw możnaby wnosić, iż istotnie gotowe są one do pewnego współdziałania. Wszelako przed wyborami domagają się one przedewszystkiem przeprowadzenia zmiany ordynacji wyborczej, stoją bowiem na stanowisku, iż przy obowiązującej ordynacji wyborczej nigdy nie dojdzie do wytworzenia większości w parlamencie, a to wskutek rozstrzelenia pomiędzy małe stronnictwa.

Lewica natomiast głosi natychmiastowe rozwiązanie Sejmu, mimo, że przeciwstawia się temu i p. Prezydent Rzpltej i premjer Mar. Piłsudski.

Równocześnie istnieją tendencje do stworzenia wspólnej listy i wspólnego bloku lewicowego w tem przekonaniu, iż dzięki niemu uda się jej zdobyć większość mandatów i uzyskać w Izbach większość.

Do bloku tego miałyby wejść stronnictwa lewicowe: Wyzwolenie, stronnictwo chłopskie, związek chłopski, kierowany przez posłów Dąbskiego i Bryla, tudzież Związek naprawy Rzeczypospolitej.

Podobno gotowi są kandydować pp. poseł Miedziński, redaktor Stpiczyński, prezes związku legjonistów płk. rezerwy Sławek, zastępca szefa kancelarji cywilnej p. Prezydenta dr. Świtalski, płk. Bolesław Wieniawa-Długoszewski, szef gabinetu Ministra Spraw wojskowych płk. Stamirowski, płk. Matuszewski i inni.

Ministerstwo Robót Publicznych nie będzie zniesione

Jak nas informują z miarodajnego źródła, nie będzie zniesione Ministerstwo Robót Publicznych, a przeciwnie będzie ono powiększone o Generalną Dyrekcję Poczt i Telegrafów, która pierwotnie miała być przydzielona do Ministerstwa Komunikacji.

Ciekawe, jak się ostatecznie ułożą plany reorganizacyjne obecnego Rządu odnośnie do dwóch najważniejszych ministerstw ruchowych, a to Kolei i Poczty. Zdecydowane stanowisko uspokoi nareszcie pracowników tych działów, którzy dziś co chwila słuchać muszą rozkazów coraz to innego pana.

*

Nie będzie Generalnej Dyrekcji Kolei

Według źródłowych wiadomości rozporządzenia Prezydenta Rzpltej o Ministerstwie Komunikacji i Generalnej Dyrekcji Kolei nie będzie wprowadzone życie.

Reorganizacja kolejnictwa, planowana przez utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe" i propagowana przez szereg byłych ministrów kolejowych, w ten sposób upada i musi być prowadzoną normalną drogą.

Tymczasem wśród kolejarzy zaznacza się coraz silniejsze wrzenie z powodu nędzy uposażeniowej, której nie chcą zrozumieć miarodajne czynniki.

Zatwierdzenie statutu sjonistycznego

Minister spraw wewnętrznych podpisał zalegalizowany statut organizacji sjonistycznej w Polsce, o co sjoniści dotychczas starali się w poprzednich ministerjach bezskutecznie.

Statut obejmuje także instytucje działające w porozumieniu z organizacją, jak „Fundusz narodowy", „Fundusz kupna ziemi w Palestynie", „Robota kulturalna", „Pionier", „Urząd Palestyński".

Anglicy boją się konkurencji niemieckiego przemysłu

Ostatnie dzieło d'Abernona

Dopiero teraz wychodzi na jaw, że tak ze łzami przez Niemców żegnany dotychczas ambasador angielski w Berlinie, lord d'Abernon, do ostatniej niemal chwili bardzo gorliwie się krzątał nad sprawą zapewnienia Niemcom możliwie jaknajwiększych korzyści. Jego to bowiem rąk dziełem było urządzenie angielsko-niemieckiej konferencji gospodarczej.

Konferencja ta obraduje w Londynie, jak wiadomo a potrzeba jej zrodziła się w umysłach przemysłowców zarówno Anglji, jak i Niemiec wobec faktu podpisania przez Francję i Niemcy umowy o kartelu żelaznym.

Wydaje się jednak, że tym razem lord d'Abernon, który zresztą w naradach nie bierze udziału, nie będzie mógł pochwalić się jakiemiś wynikami swych posunięć, bo konferencja przemysłowców odbywa się pod złą wróżbą. Anglji chodzi na niej o to, by nieco złagodzić ostrze współzawodnictwa niemieckiego na rynkach światowych; zarzuca też ona Niemcom, że zupełnie niewłaściwie postępują, udzielając odbiorcom swego przemysłu żelaznego długoterminowych kredytów.

W każdym razie niema widoków na jakiś układ gospodarczy angielsko-niemiecki, dopóki nie zostanie podpisana umowa z rządem sowieckim co do wierzytelności angielskich.

Nowa filja Banku Polskiego

Zamość otrzymał oddział

W przyszłym miesiącu Bank Polski otwiera uroczyście swój oddział w Zamościu, który się mieścić będzie w nowym gmachu specjalnie na ten cel wybudowanym.

Stworzenie oddziału Banku Polskiego w tej żyznej i gospodarczo ożywionej części kraju, było oddawna już oczekiwane przez szerokie sfery ziemian i rolników.

Od Redakcji

W. Grubiński obejmuje dział sprawozdań teatr. w „ABC".

Z dniem jutrzejszym dział sprawozdań teatralnych w ABC obejmuje znakomity dramaturg i krytyk teatralny WACŁAW GRUBIŃSKI.

BOLESŁAW ORLIŃSKI 18)

Przedruk zastrzeżony.
Copyright by „ABC" Warszawa.

Mój lot Warszawa-Tokio-Warszawa

Wydostałem się z samolotu i z prawdziwą przyjemnością wyprostowałem członki. Po dziewięciogodzinnym locie było to nielada rozkoszą. Gdy zrzuciłem szaty lotnicze, nastąpiła prezentacja. Na lotnisku poza kolonją polską byli obecni przedstawiciele miasta Tokorozawa, towarzystwa lotniczego, władz wojskowych, korpusu lotniczego i prasy. Żeby zaspokoić ciekawość publiczności musieliśmy przedefilować przed szpalerem publiczności. Następnie zajechał po nas piękny samochód.

W kasynie lotniczem, gdzie odbyło się śniadanie, otrzymaliśmy na wstępie bardzo miłe upominki, lalki od miasta Tokorozawa i od prowincji Saitama jej arcydzieło, — sztukę pięknego jedwabiu.

Po skończonem śniadaniu płk. Jędrzejewicz powiózł nas samochodem do Tokio. Tokorozawa, jakkolwiek jest miastem samodzielnem, stanowi właściwie przedmieście Tokjo. Cała odległość 25-kilometrowa jest szczelnie zabudowana, tak, że nie spostrzegłem, kiedy opuściliśmy Tokorozawę, i kiedy wjechaliśmy do Tokjo.

Spodziewałem się na ulicach Tokjo znaleść obraz klęski i zniszczenia po ostatniej żywiołowej klęsce trzęsienia ziemi. Jednak oprócz intensywnego ruchu budowlanego nic nie wskazywało na to, że nie tak dawno miasto leżało w gruzach. O trzęsieniu ziemi w Japonji pisano w Europie bardzo obszernie, natomiast o odbudowie zapomniano zupełnie. A to przecież jest stokroć bardziej ciekawe.

Tokjo liczy trzy razy więcej mieszkańców, niż Warszawa—3.000.000, lecz powierzchnię zajmuje nieproporcjonalnie dużą. Przecież składa się przeważnie z domków parterowych i do tego otoczonych ogródkami.

Ulice miasta posiadają doskonałe nawierzchnie i obfite oświetlenie. Ruch uliczny jest niezwykle ożywiony. Pomimo to ulica tokijska imponuje swoją uprzejmością.

Oto, naprzykład, szofer zmuszony jest wyprzedzić inny samochód. Mija go, lecz równocześnie z miłym uśmiechem salutuje szofera wymijanego samochodu, jakgdyby prosił o przebaczenie, że mu sprawia taki afront.

Pewnego razu obserwowałem taki obrazek: jakiś paroletni dzieciak wylazł na środek jezdni najruchliwszej ulicy. Cały ruch kołowy automatycznie zatrzymał się, zaś bachor z godnością przemaszerował przez jezdnię.

Samochód zatrzymał się przed hotelem „Imperial", najwytworniejszym hotelem w Tokjo. Na frontonie okazałego gmachu hotelowego powiewały sztandary japoński i polski, w środku był umieszczony transparent z napisem: „niech żyją dwaj polscy awiatorzy!"

Wręczyłem płk. Jędrzejewiczowi listy przywiezione ze sobą z Warszawy i rozgościłem się w hotelu. Dla nas z Kubiakiem były przygotowane luksusowe apartamenty, — z łazienkami, telefonami etc. Z łazienki natychmiast skwapliwie skorzystałem, natomiast z telefonem nie mogłem sobie dać rady przez cały czas pobytu w Tokjo.

Po krótkiej chwili wypoczynku pułkownik szt. jen. Jamawaki, który przez cały czas mego pobytu w Tokjo mną się opiekował, zawiózł mię na radjostację. Stacja „Japońskiego Radja" jest położona w śródmieściu. Wykwintnie urzadzona stacja posiada kilka sal do nadawania koncertów. Izolacja tych sal jest tak doskonała, że widząc wykonawcę numeru przez szybę we drzwiach, nie słyszy się głosu zupełnie.

Po skończeniu jakiegoś śpiewanego numeru, oddano mikrofon do mego użytku. Speaker japoński rzucił kilka słów do mikrofonu i zaprosił mię gestem do przemówienia. Gdy wypowiedziałem pozdrowienia dla narodu japońskiego odczuwałem, że słowa moje były rozumiane przez japońskich słuchaczy, jakkolwiek nikt z nich zapewne w życiu polskiej mowy nie słyszał. Polska w owym dniu do nich przemówiła językiem dla wszystkich zrozumiałym, — językiem czynów.

Gdyśmy opuszczali radjostację nadszedł dyrektor radjostacji, mały, biało ubrany japończyk, i wręczył mi srebrny puhar z napisem dziękczynnym od radjostacji tokijskiej.

Pierwszy wieczór w Tokjo spędziłem w ciasnem gronie członków komitetu naszego przyjęcia w „Imperialu".

Następny dzień był właściwie przeznaczony na wypoczynek, skorzystałem z tego, by zwiedzić miasto.

Europejczyka niezbyt często można spotkać na ulicy Tokjo. Na mnie zaś zwracano specjalną uwagę, albowiem przylot nasz był najważniejszem wydarzeniem w życiu stolicy. Reporterzy bezustannie nas prześladowali, fotografując ze wszystkich stron. Prasa japońska bardzo żywo interesowała się naszym pobytem w Tokjo. Dochodziło to do przesady. Gdy pewnego dnia nabyłem sobie w jakimś sklepie kapelusz, nazajutrz ukazała się w prasie szczegółowa notatka na ten temat.

Przy tej okazji prasa widocznie energicznie uświadamiała ludność o Polsce. W szeregu dzienników zauważyłem na widocznem miejscu podobiznę p. Prezydenta Mościckiego.

(C. d. n.)

Niemiecki dziennik oskarża b. następcę tronu w Niemczech o złodziejstwo

Miał okraść skarb Rzeszy na 20 miljonów mk.

Trzeba przyznać, że pomimo rewolucji nazwisko Hohenzollernów i w Niemczech i w całej Europie nie przestało być popularne. Świeżo do wznowienia tej popularności przyczynił się bardzo wydatnie b. niemiecki następca tronu.

Jedno z pism berlińskich, „Welt am Abend", ogłosiło przed paru dniami niezwykłe rewelacje. Pismo to oświadcza mianowicie, że **b. następca tronu, postępując sobie jak najpospolitszy złodziej, grasował czas długi w zamkach i pałacach w stolicy i na prowincji, należących z imienia do rodziny Hohenzollernów, i że położył w nich rękę na wielu bardzo cennych zabytkach, które potajemnie sprzedał potym handlarzom starożytności.**

W ten sposób „wywłaszczył" b. następca tronu, między wielu innemi: obraz Watteau, mnóstwo bezcennych gobelinów, wiele mebli starych wysokiej wartości, starożytne wazy, dywany, nieocenione książki, szkice sławnych malarzy, jak np. Rubens, porcelanę, marmury, cenne wyroby cyzelerskie z 17 stulecia i bardzo wiele innych kosztownych sprzętów.

O gospodarowaniu tem skarb państwa, który jest właściwym posiadaczem tych zamków dawnej rodziny cesarskiej, zupełnie nic nie wiedział. Wyrządzone przez kradzieże b. następcy tronu straty obliczają na 20 miljonów marek (około 50 miljonów złotych).

MÓJ EKRAN

PARTJE DAWNIEJ A DZIŚ.

Dwadzieścia pięć lat temu do partyj socjalistycznych w Warszawie należała prawie wyłącznie ucząca się młodzież. Pomiędzy różnemi odłamami socjalizmu wynikały nieraz gwałtowne scysje i zaciekłe walki. Walczono słowem i piórem. Przeciwnicy szermowali lśniącym, jak ostrze szpady, dowcipem, ciskali w siebie ciężkiemi, jak kule armatnie, argumentami, prażyli się ogniem zabójczej djalektyki z za okopów pracowicie budowanej ideologji... Fruwali również w obłokach balonami wzniosłych zasad i szlachetnych pryncypiów...

A gdy spotkali się gdzie w konspiracyjnym studenckim lokalu dwaj „towarzysze", pałający do siebie niechęcią, następowała gruntowna rozprawa, pełna niebywałych emocji.

Towarzysz I wyciągał z zanadrza notes z cytatami skrzętnie zbieranemi z dzieł Karola Marksa i przypuszczał do przeciwnika gwałtowny atak.

Towarzysz II osłaniał się puklerzem, ukutym z dzieł Boehm-Bawerka, Rikarda, Bebla czy Bakunina, bombardując nieprzyjaciela stronicami rozpraw naukowych. Takim pojedynkom z zapartym oddechem przyglądali się ówcześni „sztubacy", z których wyrośli dzisiejsi dygnitarze, senatorowie i posłowie...

A dziś?

Dziś różnice poglądów partyjnych między towarzyszami nie są takie skomplikowane. Zatargi również załatwia się bardzo prosto: kulą rewolwerową... Poco dyskusje, cytaty, argumenty, poco ten cały wysiłek mózgowy, poco logika rozumowania, poco uciążliwa lektura? Poprostu towarzysz I, zdybawszy towarzysza II w ciemnej ulicy, wyciąga z zanadrza browning i kładzie go trupem kilku celnemi strzałami. Na drugi dzień towarzysze III i IV rozprawiają się w taki sam sposób z towarzyszem I w gronie kolegów partyjnych i z akompanjamentem dosadnych przekleństw...

To teraz modne

SAT.

Życie dzieci na ofiarę bogom

Z życia Indjan w Ameryce południowej

Spostrzeżenia z naukowej wyprawy

Naukowe wyprawy po świecie całym odbywają się ciągle, ale nie każdej z nich udaje się zdobyć naprawdę wartościowy, pod względem naukowym i ciekawy dla szerszych kół materjał. Ostatnią taką wyprawę naukową odbyli pp. Mitchell-Hedges i Brown, którzy zwiedzali mniej znane zakątki Ameryki południowej.

Wyprawa ich trwała dość długo, czemu się jednak dziwić nie można, skoro przebyli w sumie 25 tysięcy kilometrów. Wynikami wyprawy badacze podzielili się z odpowiedniemi kołami naukowemi. Najciekawsze z tego wykładu miejsce dotyczyło życia indjan z plemienia Zutuhile.

OFIARY Z DZIECI.

Ten ród indjan jest całkowicie opanowany przez czarodziejów, których plemię słucha ślepo. **Dotąd jeszcze wśród plemienia utrzymał się zwyczaj składania w ofierze dzieci.** Ceremonjał ofiar takich polega na tym, że indianie podchodzą do krateru jednego z niewygasłych jeszcze **wulkanów i wrzucają doń dzieci, przeznaczone na ofiarę; myślą oni, że w ten sposób zdobywają przychylność duchów.**

Władze oddawna już czynią wysiłki w kierunku wyplenienia tego barbarzyństwa; jednak wysiłki te pozostają bez skutku i indjanie w dalszym ciągu, choć potajemnie, ofiary te składają.

DZIWNY OBRZĘD OŚWIADCZYN

Plemię Zutuhile dotąd przechowało bardzo dziwny sposób zaręczania się, co do którego różni się ono od innych szczepów indyjskich. Kobiety tego plemenia codziennie chodzą do jeziora po wodę, napełniają gliniane naczynia, noszone zwykle na głowie. Jeżeli jakiś młody chłopak zakocha się w dziewczynie, czeka, aż będzie ona szła w kierunku jeziora, wtedy idzie za nią chyłkiem i chowa się za skałę, czekając, aż pani jego serca powróci z wodą.

Gdy dziewczyna wraca, nie wiedząc o niczym, zakochany wypada z ukrycia, odbiera jej dzban i rozbija go w kawałki o głowę. Jeżeli dziewczyna zostaje na miejscu, znaczy to, że się zgadza, zaraz też wtedy obchodzony jest na miejscu obrząd zrękowin. Gdy natomiast dama ucieka, oznacza to, że daje młodzieńcowi kosza.

Młodzian oczywiście odchodzi, lecz, że woda ciągle jest przy gospodarstwie potrzebna, więc tego samego jeszcze dnia może nieraz swe oświadczyny ponowić wobec innych dziewic plemienia.

Złodziej w roli kochanka

Awantury miłosne fałszywego księcia indyjskiego — Wystrzegajcie się przygodnych znajomości

Ogólne zainteresowanie wzbudził we Włoszech proces, ukończony przed paru dniami w Turynie. „Bohaterem" jego jest Edgar La Plante, 38-letni obywatel St. Zjednoczonych. Oskarżono go o to, **że w ciągu dłuższego czasu wyłudził różnemi sposobami od Melanji hr. Khevenhüller z górą miljon lirów (około pół miljona złotych).**

La Plante dał się poznać z gościnnych występów w Trjeście, Genui, Rzymie, Florencji i Lugano, aż wreszcie udało się policji przyłapać go w Turynie. Stąd właśnie cała skarga.

Zapytany na rozprawie przez przewodniczącego, La Plante takie opowiada szczegóły do sprawy:

„Poznałem hr. Khevenhüller i córkę jej w Nicei w kwietniu 1924 r. w kinie. Hrabina rozpoczęła z nim rozmowę i oznajmiła, że bardzo lubi indjan; La Plante nie przyznał się jednak do tego, że wcale nie jest indjaninem, lecz ucharakteryzował się jedynie do filmu, w którym potrzebni byli indjanie-statyści.

W czasie rozmowy hrabina zapytała, dlaczego jestem smutny, na co odrzekłem, że właśnie przyszedł do mnie list od żony z Anglji, błagającej o 300 franków. Hrabina dała mi 500 franków, które wygrała w Monte Carlo. Jednocześnie zaprosiła mię do siebie na wieczór, by mię przedstawić swej matce. Tam właśnie podarowała mi hrabina śliczną złotą bransoletę.

Nie były to ostatnie podarunki, bo **hrabina potem stale obdarzała swego „indjanina" znaczniejszemi sumami.** La Plante wyznaje, że brał te pieniądze bez skrupułów, bo hrabina nie miała co z niemi robić; zresztą traktowała go ona jako artystę filmowego.

Damy te — matka i córka — **dla dogodzenia swym głupim ambicjom wszędzie przedstawiały La Plante, jako indyjskiego księcia.** Wprawdzie oskarżony przeczy temu, by czemkolwiek te panie do tego upoważniał oraz by opowiadał im, że posiada w Kanadzie rozległe dobra i wielkie sumy w angielskich bankach.

Na to oświadczenie przewodniczący zauważył, że jednak La Plante opowiadał o sobie, iż jest przedstawicielem interesów indjan w Lidze Narodów. Widać, jako taki dyplomata, La Plante otrzymał od hrabiny zaproszenie do jej zamku; tam dostał kilka garniturów z igły, dużo pieniędzy, ale hrabina prosiła go, by nikomu o tem nie mówił, że to wszystko ma od niej. W czasie wspólnej podróży po Włoszech La Plante zameldował się na okręcie, jako książę, wódz indjan. Odtąd wszyscy nazywali go księciem.

Proces dostarczył niezmiernie wiele przykrych szczegółów z życia zepsutej zupełnie międzynarodowej arystokracji. Hrabina najpierw rzuca się w objęcia komuś w kinie, potem tego przygodnego nieznajomego utrzymuje przez czas dłuższy, by wreszcie wytoczyć mu skargę i wykazać całą ohydę swą i zepsucie.

Sąd skazał La Plante na 5 i pół lat więzienia.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Niema to, jak mądra rada

W okolicach miasta francuskiego Pan, położonego nad granicą hiszpańską, straż ogniowa posiadała między innemi sikawkę, której w żaden sposób nie można było skłonić do pełnienia tej roli, do jakiej była przeznaczona. Naturalnie, rada miejska uchwaliła wobec tego, by tę sikawkę zastąpić inną, odpowiedniejszą.

W kilka dni po nabyciu nowej sikawki na składzie, w którym ją postawiono, widniało takie świetne zalecenie:

„Dla uniknięcia nowych fatalnych niedogodności mer postanawia, że odtąd sikawka będzie musiała być próbowana w przeddzień każdego pożaru".

Łatwo byłoby to zalecenie p. mera wprowadzić w życie, ale musiałby on jeszcze pozwolić na to, by mieszkańcy rządzonej przezeń gminy posiadali prawo uprzedzania o tem, gdzie i kiedy danego dnia wybuchnie pożar.

Sowa w parlamencie

Przed kilkunastu dniami do sali posiedzeń plenarnych parlamentu angielskiego wpadła sowa. Posiedzenie zostało z tej racji przerwane, aby służba mogła z sali usunąć zbyt ciekawego ptaka.

Wypadek tego rodzaju ciekawości ze strony zwierząt nie jest pierwszy w parlamencie Anglji, bo kroniki jego notują, że 9 lipca 1871 r. trzeba było także przerywać posiedzenie, gdyż do sali wpadł czarny kot, który zachowywał się tak nieznośnie, iż nie można go było na posiedzeniu zostawić.

Dla podobnego powodu trzeba było swego czasu przerwać posiedzenie delegatów duchowieństwa na synodzie w Dort; w tym wypadku jednak uczestnicy zebrania nie byli tak pełni dostojnej powagi, co w obu poprzednio opisanych, to też gdy usłyszeli na sali sowę, wybuchnęli wszyscy tak serdecznym śmiechem, że prezydjum synodu, chcąc zebranie w karbach utrzymać, coprędzej kazało sowę usunąć.

Walka z grypą

Walkę zawziętą tej złośliwej, wynikającej z przeziębienia chorobie, wypowiedziała teraz amerykańska fundacja chemiczna. Rozporządza ona ogromnemi funduszami i posiada poparcie całego amerykańskiego społeczeństwa. Fundacja ta postanowiła ostro się zabrać do zwalczania katarów, grypy i najzwyklejszych nawet objawów przeziębienia; *fundacja pragnie dojść do tego, by choroby te stały się równie rzadkie, jak rzadko się zdarza teraz ospa po wynalezieniu szczepionki.*

Jak wiadomo, grypa jest chorobą nietyle niebezpieczną, co dokuczliwą, odbierając chorym na nią całą nieraz energję i zdolność do pracy. Ponieważ zaś amerykanie zapadają na nią częściej, niż ludy innych części świata, z powodu bardzo znacznych zmian klimatu, więc też badania, o których mowa, mogą oddać Ameryce wielkie usługi.

Fundacja zajmie się najpierw ustaleniem, co właściwie wywołuje przeziębienie w formie kataru czy grypy. Potem dopiero można będzie przystąpić do wynalezienia sposobów zapobiegania tym chorobom.

Można fotografować wnętrze żołądka

Epokowy wynalazek dr. Elsnera

Na odbywającym się obecnie kongresie lekarzy chorób trawienia i przemiany materji lekarz niemiecki dr. Elsner przedstawił uczestnikom sposoby fotografowania jamy żołądka. Tego rodzaju fotografowanie dotąd było niepodobieństwem. Do tej pory jedynie dzięki zastosowaniu promieni Roentgena można było na kliszy otrzymać zarys i kształt żołądka i stwierdzić wskutek tego, jakim on uległ zmianom chorobowym. **Prawdziwego jednak obrazu wewnętrznej powierzchni żołądka człowieka żywego dotąd nie posiadano.**

Dr. Elsner już bardzo dawno sporządził sobie instrument w kształcie rurki, taki sam, jakie stosuje się zwykle do wprowadzania w organizm w celach badania. **Instrument ten we wnętrzu swem posiadał lusterko, dzięki któremu można było, przy zastosowaniu bardzo silnego światła, obejrzeć żołądek we wszystkich jego ważniejszych częściach. Przy końcu tego instrumentu zewnątrz dr. Elsner umieścił aparat fotograficzny z 7 kliszami; to też mógł za jego pomocą dokonywać zdjęć wewnętrznych ścian żołądka.**

Przyrząd ten wprowadzany jest do żołądka przez usta i przewód pokarmowy. Dr. Elsner postarał się o możliwie silne światło, aby jedna sekunda wystarczyła na uwiecznienie na kliszach stanu różnych części żołądka. Skrócenie czasu naświetlania jest konieczne, bo od tego zależy, czy zdjęcia się udadzą lub nie.

Ojcowie miasta!

Zwróćcie uwagę na przedmieścia

Anormalne stosunki osiedleńcze w Warszawie

85,42 prc. ludności w śródmieściu i 14,58 prc. na przedmieściach

We wczorajszym numerze „ABC" omówiliśmy sprawę zaniedbania tak pięknej dzielnicy, jak Sielce, Czerniaków i Siekierki.

Dziś, wogóle, pragniemy wspomnieć o naszych przedmieściach, ich zaniedbaniu, któ re sprawiło, że większość ludności stołecznej koncentruje się w śródmieściu, wytwarzając tu nieprawdopodobną ciasnotę.

Na ogólną liczbę 11.483 ha., które zajmuje Warszawa, 3.273 ha. to śródmieście i 8.210 ha. to przedmieścia.

Podczas, gdy na 3.273 ha. śródmieścia zamieszkuje 85,42 procent ludności Warszawy, na 8.210 ha. przedmieść mieszka tylko 14,58 procent, a więc na terenie śródmieścia przeszło dwa razy mniejszym od przedmieść wszystkich, mieszka przeszło pięć razy więcej ludności...

Co sprawiło, że ludność Warszawy tak uporczywie gnieździ się w śródmieściu i z niechęcią podąża ku przedmieściom?

Oczywiście, tylko braki inwestycyjne przedmieść, które zamieszkiwanie tam czynią nieznośne.

Polityka inwestycyjna Magistratu musi pójść w tym kierunku, aby przedmieścia przez swój wygląd cywilizacyjny mogły odciągnąć znaczną część ludności śródmieścia, usuwając ześ ciasnotę.

Procentowe rozmieszczenie ludności na jednym hektarze terenu w śródmieściu wskazuje, jak sprawa ta jest nagła.

Przeciętnie w śródmieściu na jeden hektar przypada 251,9 mieszkańców, gdy na przedmieściach tylko 17,1.

Przegląd gęstości zaludnienia na terenach poszczególnych komisarjatów jeszcze dobitniej uwydatnia anormalne stosunki osiedleńcze w Warszawie.

A więc w najmniejszym komisarjacie śródmieścia — 8-ym, zajmującym 99 ha. przypada na jeden ha. aż 682,8 mieszkańców, w komisarjacie 7-ym na jeden ha. przypada 508,1 mieszkańców, w komisarjacie 3-cim na jednym ha. gnieździ się 461,1 mieszkańców, w komisarjacie 2-gim — 432,8 mieszkańców. Mniej więcej podobny stosunek zaludnienia nieproporcjonalny w stosunku do obszaru, wykazują wszystkie komisarjaty śródmiejskie.

Jakże wobec tej ciasnoty w śródmieściu wyglądają tereny przedmiejskie Warszawy?

Najgęstsze zaludnienie z nich wykazuje komisarjat 25-ty, bo aż... 62,6 mieszkańców na ha.; dalej komisarjat 22-gi — 39,4 mieszkańców, komisarjat 23-ci 36,6 mieszkańców; a taki komisarjat 17-ty liczy na ha. aż... 3,7 mieszkańców.

Powtarzamy: polityka inwestycyjna Magistratu musi w najszybszem tempie zabrać się do uporządkowania naszych przedmieść, stworzyć z nich tereny, mieszkalne, zdolne do przyjęcia człowieka cywilizowanego. To będzie najracjonalniejsze rozwiązanie zagadnienia ciasnoty w śródmieściu.

W wielkiej rodzinie kolejarzy

urzędnik jest kopciuszkiem

Urzędnicy kolejowi...

Jest ich zorganizowanych obecnie jakieś bezmała 14 tysięcy.

Element bierny, apolityczny, w większości konserwatywny, lojalny, cechowany poczuciem państwowości. W walkach socjalnych rzadko bierze udział. Wlecze się na szarym końcu wielkiej rodziny kolejarskiej, zwyczajnie — kopciuszek.

Gros urzędników kolejowych stanowią grupy 11-a — 9-a. Uposażenie ich sięga od 98 do 225 zł. miesięcznie.

Nędza...

Najboleśniejsza, bo skryta.

Z kategorji tych, co wymaga czystego kołnierzyka, ogolonej twarzy i spazm zagłodzonego żołądka pokrywa nonszalanckim uśmiechem.

O podwyżki walczy zawzięcie cała rodzina kolejarska, prócz kopciuszka.

Ten czeka. Wytrwale czeka.

Nie czuje się dobrze wśród swych braci pepeesowców, nie odpowiada jego dążeniom ideologja braci enpeerowców.

Ani na prawo, ani na lewo, ani po środku.

Żyje luzem, popychany, wykpiwany, ot zwyczajnie kopciuszek.

Czy rząd się oń już nigdy nie zatroszczy?

Kopciuszek czeka...

Ostrożnie z oskarżeniami

Rehabilitacja urzędnika

Urzędnik, kontraktowy Konsulatu Polskiego w Ełku, 25-letni Józef Strobinger, oskarżony został o to, że przywłaszczył sobie świadomie nienależną mu sumę 6 dolarów, pobierając za paszport zagraniczny Heleny Geissler 10 dolarów zamiast 4.

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał winę oskarżonego, za udowodnioną, skazując go na 1 rok więzienia. Strobinger apelował. W skardze apelacyjnej obrona powołała się na to, że jedyny świadek oskarżenia, Helena Geissler, nie złożyła zeznań w sądzie z powodu wyjazdu zagranicę, natomiast szereg przychylnych świadectw dowodzi nieskazitelnej przeszłości i działalności służbowej oskarżonego, wreszcie obrona dowodziła, że mogła zajść pomyłka w przeliczeniu sumy na dolary, ponieważ działo się to w okresie inflacji marki niemieckiej.

Sąd Apelacyjny na posiedzeniu w dn. 15 b. m. wyrok Sądu Okręgowego uchylił, a Strobingera uniewinnił.

Pierwsza odprawa

inspektorów Generalnego Inspektoratu siły zbrojnej

W jednym z pism popołudniowych ukazała się przed kilku dniami informacja o odprawie inspektorów Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych.

Odprawie — zdaniem tego pisma — przewodniczył marsz. Piłsudski przy udziale wszystkich inspektorów. Dalej pismo owe podawało nawet streszczenie odprawy.

Tymczasem odprawa wprawdzie była zapowiedziana na 16.10 b. r. ale marsz. Piłsudski ją odwołał.

Odprawa ma się odbyć w drugiej połowie przyszłego tygodnia.

Wezmą w niej udział: gen. dyw. Skierski z Torunia, gen. bryg. Burhardt - Bukacki z Wilna, gen. dyw. Norwid - Neugebauer ze Lwowa, gen. dyw. Fara z Wilna, oraz generałowie brygady: Fabrycy, Kessler, Pożerski, Tokarzewski i wszyscy Dowódcy Okręgów Korpusowych.

Rewizja rozporządzeń

o świadczeniach na rzecz wojska

Co złe — co ma być usunięte

Władze wojskowe wespół z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych przystąpiły do rewizji całego szeregu ustaw i rozporządzeń, dotyczących świadczeń na rzecz wojska.

Kilkuletnia bowiem praktyka wykazała, że wiele ustaw, doskonale prezentujących się na papierze — nie ujawniło tych zalet w życiu.

Między innemi — jak się dowiadujemy — przystąpiono do gruntownej rewizji rozporządzeń o spędzie i ewidencji koni dla potrzeb wojskowych, co ma szczególne znaczenie dla ludności wiejskiej.

Dotychczasowy bowiem system — zaczerpnięty z wzorów austrjackich wysoce absorbował właścicieli zarejestrowanych koni.

Tracili nieraz oni po kilka dni przy spędzie koni, co narażało ich częstokroć na wielkie straty.

Rewizja rozporządzeń idzie właśnie w kierunku niesienia ulgi mieszkańcom i uproszczenia całej formalistyki.

Tedy powodzenia.

Dlaczego komendantowi stoł. garnizonu

o...ęto uprawnienia reprezentacyjne

Nowomianowanemu komendantowi garnizonu m. st. Warszawy płk. Rożenowi nie przysługują uprawnienia reprezentacyjne, z których korzystali poprzedni komendanci.

Uprawnienia te przeszły obecnie na Dowódcę Okręgu Korpusu Nr. 1 w Warszawie.

Tłumaczy się to tem — jak nas informują — iż komendantem, w myśl instrukcji garnizonowej — winien być z reguły najstarszy stopniem i swem starszeństwem dowódca dywizji, urzędujący w danym garnizonie.

Tak jak we wszystkich garnizonach.

Jedynie uprawnienia reprezentacyjne garnizonu stołecznego należą do dowódcy O. K.

W danym wypadku więc do gen. bryg. Kaczyńskiego.

Z TEATRÓW

...A tymczasem pod łóżkiem

Nowa rewja w Qui pro quo

Pod względem artystycznym nowy program „Kupeku" (Q. p. q.), jeśli mi wolno użyć tego skrótu za Jarosym, jest bardzo dobry.

Na pierwszym planie, rzecz oczywista, niezrównana Ordonów na. Efektowna Lionella, śliczna różowa perła w miłym staroświeckim romansie, — Ordonka prześcignęła samą siebie w „Rypencji". Parodja Zuli Pogorzelskiej i „Valencii" zrobiona jest w tak mistrzowski sposób, że towarzyszą jej nieustające oklaski i zwarjowany śmiech na widowni.

Jeśli rywalizacja dwuch teatrzyków warszawskich pójdzie dalej po tej samej drodze, „Niebieski Ptak" będzie dla nas wkrótce lokomotywą Stefensona.

Zimińska nadal zachowała tytuł „Chaplina w spódnicy". (Dlaczego właściwie w spódnicy, nie rozumiem, — przecież zazwyczaj ukazuje się na scenie bez spódnicy). Wdzięczyła się do łysych w tak miły sposób, że przez chwilę miałem żal do swego owłosienia.

Bez Kalinówny program miałby wielką lukę. Jest ona już zupełnie zaklimatyzowana w tym teatrze.

Dotkliwą stratę poniósł teatr w osobie p. Szymbortówny. Przestała ona tańczyć, natomiast systematycznie śpiewa. Strata podwójna.

Sceny baletowe warte są najwyższej pochwały. Ładny „Amerykanin" Topolnickiej i Wojnara w dowcipnych dekoracjach, „Piłka" pp. Parnellów, — są to numery bardzo dobre. Natomiast „Sanguiniana" jest wręcz świetna, — bardzo mądrze pomyślana i wzorowo wykonana. Za muzykę Rachmaninowa należy się osobne podziękowanie.

W polityce nie zawsze Kupeku ma szczęście. Bardzo dowcipny jest „Przewrót w Pikutkowie". Natomiast pozostałe popisy polityczne świadczą o zgubnej dla teatru robocie anonimowych „politruków"

Nie daj się, Kupeku!

i. k.

Budować flotę

Niech każda rodzina złoży cegiełkę pod budowę wielkiego gmachu polskiej floty

Listy przyjaciół „A B C"

Od pana Wiktora Grabowskiego, naszego stałego czytelnika, otrzymujemy list, w którym autor porusza niesłychanie żywotną kwestję budowy floty polskiej.

P. Grabowski wychodzi z założenia, że wszystkie miasta polskie winny pójść za przykładem Lwowa, który postanowił ufundować transportowiec, przyczem proponuje następujący sposób rozwiązania strony finansowej tej sprawy:

„Na to potrzeba, aby wszyscy dali po jednej złotówce od każdego członka rodziny. Część ludności z rozmaitych przyczyn nic nie da, za to za tych biednych, niechętnych i opieszałych muszą dać zamożniejsi po 2 złote.

Ponieważ dla wielu rodzin zapłacić odrazu 6—7 zł. jest trudno, to trzeba zbiórkę rozłożyć na 6—7 miesięcy, po 1 złotówce co miesiąc".

Szlachetną i piękną inicjatywę p. Grabowskiego, oddajemy pod rozwagę naszych czytelników. Jesteśmy pewni, że wszystkie polskie serca, gorąco odpowiedzą na ten apel.

Na targowisku

Dziś godzina 10-ta.

Na dzisiejsze targowisko warzywne przybyło 193 wozy.

Buraki 7—8 gr. pęczek, cebula I gat. 35—40 gr. klg., kalafjor za sztukę 20—30 gr., II gat. 10—12 gr., kapusta biała klg 9—10 gr., w główkach po 15—20 gr. za sztukę, czerwona gł. 20—25 gr. włoska 12—20 gr., pietruszka pęczek 20—30 gr., pomidory klg. 90—1 zł., sałata za główkę 2—3 gr., selery za pęczek 50—60 gr., szpinak klg. 50 gr., ziemniaki wozowe 100 klg 11—12 zł., wagonowe 8—9 zł.

RUCH WYDAWNICZY

Ukazał się zeszyt 27 „Kina dla wszystkich". Zeszyt ten oprócz bardzo ciekawego sprawozdania z „Międzynarodowego Kongresu Kinematograficznego w Paryżu", zawiera obszerny dział krytyk filmowych, bogato ilustrowany. Całość ładna i bardzo ciekawa.



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 16 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

APOLLO (Marszałkowska 106). *„Czy powinniśmy milczeć?"* dramat z Conradem Veidtem.

COLOSSEUM (Nowy Świat 19). *„Złoty motylek"*, niezwykle efektowny film z Lili Damitą w roli głównej.

CORSO (Wierzbowa 7. tel. 238-32): *„Hazard życia"* z Marion Nixon oraz *„Wynajęta żona"* z Virginią Valli. Dramaty amerykańskie.

FILHARMONJA Jasna nr. 5. *„Kurjer carski"* (Michał Strogoff), dramat podług powieści Juljusza Verne z Mozżuchinym i Kowanko.

MUZA (Mokotowska 73. tel. 66-25). *„Kadet marynarki"*, dramat z Ramonem Novarro.

PALACE (Chmielna 9. tel 51-14): *„Skrzypek z Florencji"* niemiecki dramat sensacyjny z udz. Elżbiety Bergner i Konrada Veidta.

PAN (Nowy Świat 40, tel 237-40). Program ten sam, co w kinie „Corso".

SPLENDID (Galerja Luksemburga, ul Senatorska, tel. 203-54): *„Irena"*. W roli tytułowej świetna artystka Colleen Moore.

STYLOWY (Marszałkowska 112, *„Spisek przeciw cnocie"*, amerykański dramat w 8 aktach. W rolach głównych Conrad Nagel i Eleonor Boardman.

ŚWIATOWID (Marszałkowska 111. tel 238-96). *„Ulubienica Wiednia"* („Nad modrym, pięknym Dunajem"). W rolach głównych Lya Mara i Harry Liedtke.

WODEWIL (Nowy Świat 43. tel. 301-90): Film ten sam, co w kinie Filharmonja.

PLAC ZBAWICIELA

SOKÓŁ (Marszałkowska nr. 69). *„Z tajników duszy kobiecej"*, dramat w 10 aktach.

TOMBOLA (Marszałkowska 34). *„Buster Keaton i miljon krów"* oraz *„Panienka, która zaryzykowała"*. oba filmy po 8 aktów.

LUNA (Hoża 38). *„Iwonka"*, polski film z J. Smosarską.

WOLA.

IRA (Wolska 3, tel. 135-04): *„Pałac rozkoszy"*, w rolach głównych Betty Compson i Edmund Love.

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). *„Indyjski grobowiec"*, jeden z najlepszych filmów niemieckich. W rolach głównych Mia May i Conrad Veidt.

LUX (Elektoralna 21). *„Hrabina Paryża"*, sensacyjny film z udziałem Janningsa i Gajdarowa. Serja trzecia i czwarta.

PRAGA.

„LOTOS" (Zygmuntowska 10). *„Rozpętane żywioły"*, dramat. Nad program występy artystów na estradzie.

ERA (Inżynierska 4, tel. 116-85): *„Czar walca"*, piękny film przerobiony z operetki Straussa.

PLAC KRASIŃSKICH.

FORUM (Nowiniarska 14). *„Czerwone serce"*, sensacyjny dramat z Clarą Bow, *„Niech żyje Hollywood!"* oraz 4 filmy aktualne.



RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na sobotę, dn. 16 b. m.

Warszawa (długość fali 480 metrów).

Godz. 15 — Komunikat gospodarczy; *godz. 17* — Pogawędka p. t. „Dzisiejsze błędy i skazy językowe" wygłosi prof Adam Kryński (dział: „Mowa ojczysta"); *godz. 17.30* — Jazz-band; *godz. 19* — Odczyt p. t. „Wyrób stali i żelaza w starożytności i dzisiaj" wygłosi inż. Eugenjusz Porębski; *godz. 19.30* — Komunikat rolniczy; *godz. 19.45* — Nad program „Rozmaitości"; *godz. 19.55* — Pogawędka z działu „Radjokronika" (odpowiedzi na listowne zapytania radjoodbiorców) wygłosi dr. Marjan Stępowski; *godz. 20.30* — Koncert wieczorny (muzyka lekka). Ostatnie „Szlagiery" z „Qui pro quo" i „Perskiego Oka".

RADIO ZAGRANICĄ.

Bruksela, 487 m. — godz. 18 — Koncert z udziałem tenora, między in. Czajkowskiego „Pieśń bez słów"; godzina 20 — Koncert—utwory Rossini'ego de Severaca, Desornusa, Faure'go; godz. 21.10 — Muzyka taneczna.

Londyn, 365 m. — godz. 21 — „Już nigdy" wielka rewja „Ze wspomnień świątecznych"; godz. 22.45 — Beethovenowska sonata, op. 81a; godz. 24 — Muzyka taneczna hotelu Savoy.

Medjolan, 320 m. — godz. 16.35 — Jazzband; godz. 21.12 — Koncert z odczytem o Donizetti'm, opera Donizetti'ego „Napój miłosny".

Rzym, 425 m. — godz. 17.30 — Jazz band hotelu Russia; godz. 21.25 — Koncert — utwory Glücka, Mozarta, Wieniawskiego, Meyerbeer'a, Smetany i in.

Wiedeń, 531 m. — 16.15 — Koncert popołudniowy, między in. fantazja z opery Puccini'ego; godz. 20.05 — „Mąż idealny" Oskara Wilde'a.

WIADOMOŚCI RADJOWE

KONCERT CHOPINOWSKI W „POLSKIEM RADJO".

W nadchodzącą niedzielę, t. j. dnia 17 b. m., nastąpi w Warszawie uroczyste odsłonięcie pomnika Fr. Chopina, dłuta Wacława Szymanowskiego. Dzień ten, który będzie świętem muzyki polskiej, radjostacja warszawska uczci koncertem poświęconym całkowicie twórczości genjusza muzyki naszej — Fr. Chopina.

W koncercie popołudniowym (17.30—18.55) wystąpią jako solistki: p. Helena Ostrzyńska (fortepian) i Janina Orłowska (śpiew).

W koncercie wieczornym (g. 20.05—22.00) weźmie udział niezrównany odtwórca Chopina prof. Al. Michałowski, oraz śpiewaczka p. Wanda Wermińska, art. opery warszawskiej.

SKLEPY Z RADJOSPRZĘTEM W POLSCE.

Według ostatnich cyfr statystycznych, ilość sklepów sprzedających sprzęt radjowy w Polsce, dochodzi do cyfry 445 z czego połowa przypada na okręg dyrekcji pocztowej warszawskiej, a reszta na pozostałe okręgi pocztowe w Polsce. Z zestawienia tego wynika, że w okręgu dyrekcji warszawskiej jeden sklep wypada na 82 klijentów.

Jest to jaskrawym dowodem, że ilość radjoaparatów niezarejestrowanych jest olbrzymia, gdyż nikt nie może przypuszczać, by sklep radjowy mógł się utrzymać, a nawet ciągnąć duże zyski z tak małej ilości klijentów.

WIADOMOŚCI FILMOWE

SKANDAL FILMOWY W ANGLJI.

Prasa filmowa angielska przepełniona jest wyrazami oburzenia z powodu granej ostatnio w Anglji *„Wielkiej parady"* Metro-Goldwyn-Mayera.

Nie ujmując obrazowi temu największych walorów artystycznych, prasa angielska protestuje przeciwko tendencji filmu, z której wynika jakoby, że amerykanie przyczynili się w największym stopniu do wygrania wojny europejskiej, czego dumni synowie Albjonu nie mogą znieść. Przeciwko obrazowi rozpoczęła się kampanja sfer szowinistycznych, na którą zareagowały elementy umiarkowane i lewicowe.

Na kampanji tej zyskał tylko film, który podziwiany jest obecnie przy wyprzedanych teatrach już od 6-ciu tygodni.

• SPORT

PIŁKA NOŻNA.

DRUŻYNA SOWIECKA W POLSCE.

Robotnicza reprezentacja Sowietów ma w dniach 19 i 20 b. m. rozegrać dwa spotkania we Lwowie z Pogonią i Hasmoneą.

Jeśli to będzie ta sama drużyna, która grała w roku ubiegłym z reprezentacją robotniczą Francji w Paryżu, to nie należy spodziewać się czegoś nadzwyczajnego, gdyż francuzi — nie będący przecież „mistrzami" — ulegli wówczas w bardzo niewysokim stosunku...

DZISIEJSZE ZAWODY.

Policyjny Klub Sportowy (Katowice) — Varsovia o godz. 3.15. Przedmecz: Policyjny Klub Sportowy (Warszawa) — Varsovia II — godz. 1.30.

TENNIS.

LENGLEN W AMERYCE.

Pierwszy występ francuski w Ameryce udał się wcale nieźle — grze przypatrywało się 12000 widzów, którzy wnieśli do kas z górą 40.000 dolarów.

Impreza managera Pyle'a może się opłacić zupełnie dobrze — pod warunkiem, naturalnie, że frekwencja publiczności i nadal będzie tak znaczna.

KOLARSTWO.

SZEŚCIODNIOWE WYŚCIGI W BOSTONIE.

Sezon sześciodniowych wyścigów kolarskich parami w Stanach Zjedn. otwarty został wyścigami w Bostonie, w których w roku bieżącym wzięli udział niemal wyłącznie zawodnicy amerykańscy.

Zwycięstwo odniosło para Horder—Mac Beath (683 pkt.), wyprzedzając tylko nieznaczną ilością zdobytych punktów parę Walthour — Beckman (618 pkt.).

ŻEGLARSTWO.

REGATY O PUHAR LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 11 rano odbędą się na terenie Wojskowego Yacht Klubu i Yacht Klubu Polski regaty dla yoli „H" 15 mtr. o przechodni srebrny puhar Ligi Morskiej i Rzecznej.

Wstęp na przystań Wojsk. Yacht Klubu bezpłatny.

KONCERTY

KONCERT NA RZECZ INWALIDÓW

Zapowiadany od tygodnia koncert połączonych orkiestr wojskowych na rzecz inwalidów, pod protektoratem p. Gen Wróblewskiego D-cy O. K. I. odbędzie się w sali teatru Nowości (Bielańska 5) w niedzielę, dnia 17-go października, o godzinie 12-ej w południe.

Bilety w cenie 30 gr. do 3 zł. u Chodowieckiego, Krak.-Przedm. nr. 9, oraz w dniu koncertu w kasie Teatru Nowości od godz. 10 rano.

KONCERTY ROSYJSKIE.

W dniu 16 i 17 (sobota i niedziela) października, o godz. 8.30 w., w sali Tow. Hygjenicznego, Karowa 31, odbędą się dwa wielkie koncerty rosyjskie z udziałem Niewierowoj, Jurczenko, Ardatowa i innych. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Idzikowskiego, a w dniu koncertu od 10 rano w kasie Tow. Hygjenicznego.

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO.

Dziś, o godz. 8 w. ukaże się na estradzie Konserwatorjum Aleksander Michałowski, słynny wykonawca utworów Chopina. Koncert sobotni, który odbędzie się w przeddzień rocznicy śmierci Chopina, będzie wyrazem hołdu dla wielkiego poety tonu. Bilety u Gebethnera.

OGÓLNO-KRAJOWY TURNIEJ

W dniach 29, 30 i 31 b. m. odbędzie się na wystawie „Kultury Ciała i Stroju" w Dolinie Szwajcarskiej „Pierwszy Ogólno-krajowy Konkurs Taneczny" zawodowych solistek i solistów o Mistrzostwo Polski.

Bliższe szczegóły niebawem. Informacje: Warszawa, Hotel Bristol. Biuro Wystawy. Tel. wewn. 537.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 16 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wiecz. piękna i wspaniale wystawiona Bizet'owska *„Carmen"*. W rolach głównych pp. Wermińska (partja tytułowa), Lipowska, Bedlewicz i Mossakowski. Udział biorą ponadto pp. Karwowska, Jaroszówna, Janowski, Tokarski i Ivo. Przy pulpicie dyr. Emil Młynarski.

Jutro o 4-ej popoł narodowa *„Halka"* z pp. Mokrzycką i Gołembiowskim, wiecz. *„Bal Maskowy"* z pp. Zboińską-Ruszkowską, Dygasem i Mossakowskim. W poniedziałek przedstawienia niema

NARODOWY (Plac Teatralny).

Dziś arcydzieło „teatru miłosnego" Mussetowski *„Świecznik"*.

Joasia — Pancewiczowa, *Magdusia* — Olska, *Claveroche* — Leszczyński, *Imć Andrzej* — Orwid, *Wilhelm* — Solarski. *Fortunio* — Żabczyński. *Landry* — Wyrzykowski, *ogrodnik* — Izdebski

Układ sceniczny i reżyserja dyr. Trzcińskiego. Dekoracje W. Drabika. Pocz. o godz. 8-ej.

Jutro *„Świecznik"*.

W poniedziałek na pierwsze w tym sezonie przedstawienie popularne dla związków robotniczych dany będzie „Cyd" Cornelle'a — Wyspiańskiego z J Węgrzynem w roli tytułowej.

W niedzielę popoł. *„Śluby panieńskie"*, na których ostatnie przedstawienie ubiegłej niedzieli zabrakło biletów.

Pod kierunkiem A. Zelwerowicza odbywają się intensywne próby z „Króla Edypa" Sofoklesa.

LETNI (w ogrodzie Saskim).

Wczoraj szczelnie wypełniająca widownię publiczność gorąco przyjmowała prześliczną, pełną pogody i radości życia komedję p. t. *„Dar poranka"* świetnej interpretacji całego zespołu z Brydzińską, Łaską i Różyckim na czele.

W połowie przyszłego tygodnia wchodzi na repertuar teatru Letniego świetna kom. Labiche'a p. t. *„Podróż p. Perichon"*, która niedawno święciła znów wielki sukces w Paryżu. Perichona kreować będzie znakomity artysta Al. Zelwerowicz, który ukaże się po raz pierwszy na scenie teatru Letniego.

POLSKI (ulica Oboźna).

Dziś i jutro ostatnie przedstawienie wesołej komedji *„Osiołkowi w żłoby dano..."*

Michalina Therouanne — Malicka. *Vivietta Lambert* — Modzelewska, *Odetta* — Grzywińska. *Fernanda Chantal* — Kozłowska, *Baronowa* — Munclingrowa, *de Laigneul* — Szpakiewiczówna, *Jerzy Bullains* — Węgierko. *Lucjan Versannes* — Buszyński, *Morange* — Serwiński, *Adolf* — Krzewiński. *Groom* — Żeleński, *Giraud* — Zajączkowski. Reżyser — Al. Węgierko.

Pocz. o godz. 8

W niedzielę o 4-ej po cenach zniżonych przezabawny *„Dzień bez kłamstwa"*. We wtorek sensacyjna premjera *„Dziejów Grzechu"* Żeromskiego.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

Dziś *„Azais"* Verneuil'a, pogodna, wytworna farsa francuska.

Baron Würtz — Junosza Stępowski, *Feliks Bornoret* — Maszyński, *Luguin, sekretarz barona* — Maliszewski, *Stromboli* — Staszewski, *Oktawjusz de Langeais* — Hierowski, *Konstantinowicz* — Dereń, *Franciszek, służący* — Zajączkowski, *baronowa Würtz* — Sulima, *Zuzanna Würtz* — Leszczyńska. *hrabina Romani* — Relewicz-Ziembińska.

Reżyser Aleksander Węgierko.

Pocz. o godz. 8 wiecz.

W niedzielę o 12-ej rekordowy *„Świt, dzień i noc"*, o 4-ej pop. po raz ostatni *„Simona"* z Milą Kamińską w roli tytułowej.

ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63).

Wystawiona niedawno wesoła komedja F. Gandery *„Ślubne łoże"* cieszy się niesłabnącem powodzeniem. Publiczność nie szczędzi oklasków wykonawcom: M. Ćwiklińskiej, M. Chaveau, B. Kościeszance. H. Pawłowskiej, A. Fertnerowi, W. Rolandowi i W. Walterowi.

W niedzielę o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych *„Oj mężczyźni, mężczyźni"*.

Pocz. o godz. 8.30.

NOWOŚCI (ul. Bielańska).

Dziś rewja z udziałem Francardiego i Bronowskiego, 2 przedstawienia 7.30 i 9.30.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dziś, w sobotę, wesoły wodewil *„Wściekły Lotnik"*. W sobotę popołudniu, o godz 4-ej przedstawienie dla młodzieży szkolnej *„Obrona Częstochowy"*. Ceny najniższe od 50 gr. do 1,50 zł.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dziś i dni następnych *„Wampiry"* (W szponach czerezwyczajki) prof. K. Krzyżanowskiego.

W próbach *„Dzieci skazanego"*.

W niedzielę, dn. 17 b. m., o godz. 4-ej pp. na żądanie publiczności *„Kontroler wagonów sypialnych"*.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza).

Dziś powtórzenie operetki *„Księżniczka Ilica"*, gdzie p. Wiktorja Kawecka jest gorąco oklaskiwana przez publiczność.

W niedzielę, dn. 17 b. m., o godz. 4 popołudniu jesienna *„Rewja Mód"*.

W niedzielę, dn. 17 b. m., o godz. 12-ej minut 15 w południe, odbędzie się w teatrze Niewiarowskiej 2-gie przedstawienie dla dzieci p. t. *„Zaczarowana owieczka i Złoty kogucik"* z gościnnym występem utalentowanej 10-letniej artystyki Ninki Wilińskiej.

POWSZECHNY (Leszno, róg Żelaznej).

Dziś o 8-ej *„Płomień"* (W szponach szatana) Mollera.

TEATR „ZJEDNOCZONYCH". (Wolska 32).

Dziś o godz. 8.15 wiecz. premjera dramatu ze śpiewami i tańcami J. Korzeniowskiego *„Karpaccy Górale"* w nowej oprawie dekoracyjnej. W rolach głównych M. Łaniewska, Szczepańska, Wojciechowski. Nawrocki, Szafrański (reżyser).

QUI PRO QUO (Galerja Luksenburga, ulica Senatorska).

Dziś premjera rewji w 2-ch aktach *„A tymczasem pod łóżkiem"*.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

Dziś i jutro rewja *„Z ust do ust"*. Pocz. o godz. 7.15 i 9.15.

OLIMPJA (Marszałk. 114)

Codziennie program inauguracyjny sezonu zimowego p. t. *„Precz z rozwodami"* z udziałem całego zespołu. W próbach rewja „Warszawa—Tokio".

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

„Teatr Eldorado" daje codziennie nowowystawiony program *„Dobrze jest"*, w którym rzęsiste i zasłużone oklaski zbierają: Kociołkowska, Rostańska, Cybulski i Stróżewski.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Dziś i codziennie rewja polityczna w 2-ch częściach *„Zagłoba — Dyktatorem"* z p. Śliwińskim w roli Zagłoby, pp. Noskowska, Rapacka. Sarnecka. Hella.

—*—

WYSTAWY

„ZACHĘTA"

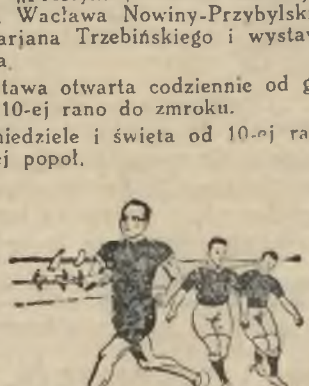
w gmachu T-wa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, Plac Małachowskiego 3.

Zbiory stałe T-wa.

Wystawy czasowe: Kazimierza Sichulskiego. Grupy Wielkopolskich artystów „Plastyka", Feliksa Jabłczyńskiego, Wacława Nowiny-Przybylskiego, Marjana Trzebińskiego i wystawa bieżąca.

Wystawa otwarta codziennie od godziny 10-ej rano do zmroku.

W niedziele i święta od 10-ej rano do 6-ej popoł.



Nowinki z miasta

ODWOŁANIE ZAPRZYSIĘŻENIA REKRUTÓW

Zapowiedziane na dzień 17 b. m. zaprzysiężenie rekrutów garnizonu warszawskiego — o czem już donosiło „ABC" — zostało — jak się dowiadujemy — odłożone przez władze wojskowe na niedzielę, dn. 24 b. m.

Zaprzysiężenie odbędzie się w Cytadeli.

Z TOWARZYSTWA IM. PIOTRA SKARGI

W niedzielę, 17 października Tow. im. Piotra Skargi, rozpocznie ósmą serję odczytów niedzielnych. Zaczęte na jesieni 1923 roku powtarzają się corocznie w dwóch serjach, mające na celu przedstawić różne kwestje i zagadnienia chwili obecnej w świetle nauki i moralności katolickiej dopomódz szczególnie młodzieży zachowanie zdrowego sądu wobec przeróżnych fałszywych i nielogicznych wersyj.

Pierwszy przemawiać będzie ks. kr. Krzesiński na temat: Co sądzić o Mesjanizmie i o Hoene - Wrońskim.

Początek o 5 i pół po poł. Bilety przy wejściu. Dla uczącej się młodzieży od 5 klasy, słuchaczy Seminarjów i Akademików wstęp wolny.

NOWA PLACÓWKA SOKOŁA

Gniazdo Sokolic na Woli.

Przy II Gnieździe Sokoła im. jen. Sowińskiego, grono pań z dzielnicy Wolskiej zorganizowało oddział żeński z wiarą, że szerokie zastępy kobiece zainteresują się nowopowstałą placówką, popierając swą współpracą jej rozwój. Młodzież żeńska zechce niewątpliwie skorzystać z możności wyrobienia swych sił fizycznych, mając ku temu obszerne boisko, wielką salę gimnastyczną, natryski, strzelnicę i kort tennisowy.

Zapisy są przyjmowane w lokalu Gniazda „Sokoła" przy ul. Skierniewickiej Nr. 18 w poniedziałki i czwartki od godz. 6—8 wiecz. i w niedzielę od 3—5 pp.

DRZAZGI

Petycja

Dzisiaj dola urzędnika
Z pod logiki się wymyka,
Żyje bowiem bez karjery,
„Gaży" zaś ma na dni... cztery.
Niezbyt w Polsce mu wygodnie,
Obciuchany, w strzępkach spodnie,
Przygarbiony, chmurny, blady,
Je na tydzień... trzy obiady.
A choć dość ma w biurze pracy,
Coś z bielizną też nie cacy.—
Zacny Sejmie, spraw to przecie,—
Niech go biedа tak nie gniecie!
Zaś, gdy w latach ma pośladek,
Niech choć codzień zje obiadek!

Eszet.

ZASIŁKI DLA ROBOTNIKÓW.

W ostatnim okresie sprawozdawczym od 4 do 9 października włącznie, zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Warszawie przyznał 123 robotnikom pozbawionym pracy (w poprzednim tygodniu 117), prawo do pobierania zasiłków na mocy ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Ogółem uprawnionych było do poboru zasiłków ustawowych w tym samym czasie 2.887 (w poprzednim tygodniu 3.003), pobrało zaś zasiłki 1.751 (1.691) na sumę 18.047 zł. 18 gr. (18.337 zł. 85 gr.).

W tym samym czasie przyznano 117 bezrobotnym (171) prawo do pobierania zasiłków z akcji doraźnej, mianowicie tym, którzy wyczerpali je z F. B., nadto b. robotnikom monopolu tytuniowego, wojskowych fabryk zapalników artyleryjskich, zakładów rusznikarskich, okręgowego zakładu umundurowania oraz zdemobilizowanym wojskowym.

Ogółem uprawnionych do poboru zasiłków z akcji doraźnej było 3.800 (3.691), pobrało zaś zasiłki 2.998 (2.899) na sumę 32.653 zł. 13 gr. (31.754 zł. 12 groszy).

MIEJSCÓWKI W POCIĄGACH

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 16 października r. b., ze względu na małą frekwencję, kasuje się kurs wagonów z miejscówkami 1, 2 i 3 kl. Warszawa Gł. — Zdołbunów w poc. Nr. 905, odchodzących z dworca Głównego w Warszawie o godz. 21.20 i w poc. Nr. 906, przybywającym na tenże dworzec o godz. 8.15.

Postulaty urzędników

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państw., skupiających 15 największych związków pracowniczych, liczących przeszło 200.000 członków — kolejarzy, pocztowców, nauczycieli, urzędników itp.

Zebrani, po stwierdzeniu swego solidarnego stanowiska wobec zagadnienia poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych, doszli do przekonania, że sytuacja obecna nie pozwala żadną miarą na odwlekanie jej rozstrzygnięcia. Pracownicy widzą w dotychczasowem postępowaniu rządu brak dobrej woli i grę na zwłokę, czemu przeciwstawiają się z całą stanowczością.

Rozgoryczenie to jest tem większe, że ostatnie uchwały rządu całkowicie ten pogląd pracowników potwierdzają. Za najzupełniejsze lekceważenie położenia pracowników uważać należy dalsze pogorszenie pomocy lekarskiej, która całkowicie nie odpowiada istotnym i skromnym potrzebom.

Najgorsze zaś wrażenie wywołał projekt Rady Ministrów, uzależniający poprawę bytu pracowników od dochodów nadzwyczajnych. Nawet w najlepszym razie według dotychczasowego projektu rządu podwyżka ta osiągnąć może 5 — 6 proc. Pracownicy na takie załatwienie swych słusznych żądań, których realizacji wyczekują od szeregu lat w katastrofalnej wprost nędzy, zgodzić się nie mogą.

Wobec tego, że w środę przyszłego tygodnia odbędzie się decydujące posiedzenie Rady Ministrów — postanowiono zwołać posiedzenie Centr. Kom. Por. na 22 b. m., na którem zadecydowane zostanie ostateczne stanowisko związków, które doprowadziło bezwzględnie do realizacji postulatów pracowniczych.

Zebranie też stwierdziło, że jakiekolwiek odroczenie przez rząd decyzji w tych sprawach grozi jaknajpoważniejszemi konsekwencjami, których w interesie dobra państwa należy uniknąć.

Baczność szoferzy!

Warszawscy szoferzy u Komisarza Rządu

W dniu wczorajszym Komisarz Rządu, p. Jaroszewicz wraz z naczelnikiem wydziału ruchu kołowego p. Olechnowiczem, przyjął delegację związku zawodowego szoferów w składzie pp. sekretarza Rorgensa oraz członków zarządu: Dolińskiego, Kadyszewskiego i Miałkowskiego.

Delegacja złożyła p. Komisarzowi memorjał na piśmie wyszczególniający wszystkie bolączki szoferów warszawskich.

Najbardziej drażliwą jest sprawa kar, albowiem u niektórych szoferów kary te pochłaniają znaczną część zarobku. P. Komisarz zapowiedział, że podda rewizji kary nałożone i nie ściągnięte do chwili obecnej, oraz, że poczyni niezbędne kroki w celu dopuszczenia do referatu karnego przy wydz. Ruchu Koł. przedstawicieli szoferów, którzyby mogli bronić praw szoferów.

W końcu uchwalono zezwolenie na postój dorożek samochodowych na rogach ulic przy wylocie na Nowy Świat i ul. Marszałkowską. Przed dorożkami konnemi będą mogły stanąć dwa samochody, reszta zaś za konnemi.

W dniu 18 b. m., w poniedziałek, zw. zaw. szoferów zwołuje w swej siedzibie na 8 wieczór walne zgromadzenie, celem złożenia sprawozdania w tej sprawie.

Kradną, kradną

— Stefanowi Kotwińskiemu (Złota nr. 37), cukiernikowi, ze strychu — bieliznę wartości 200 zł.

— Stanisławie Raczyńskiej — 153 złotych gotówką z torebki pozostawionej w szatni pracowników szpitala Ujazdowskiego.

— Kazimierze Parniewskiej z pow. Płockiego w wagonie na dworcu głównym — walizkę zawierającą artykuły spożywcze wartości 100 zł.

— Katarzynie Cieślakowej (Piękna nr. 36) — zegarek srebrny, pierścionek złoty i garnitur wartości 300 zł.

— Franciszkowi Mechelewskiemu (Nowowiejska nr. 17) — 160 zł.

— Piotrowi Golasiewiczowi ze star. Ostrowskiego w tramwaju linji nr. 18 — portfel zawierający 30 zł. gotówką i dokumenty

Pożar pochłonął warsztaty pracy

Wióry pozostawione pod piecem spowodowały ogień

Wczoraj o godzinie 4 minut 30 popołudniu w mieszkaniu Jana Rogali przy ulicy Tarczyńskiej nr. 2 z powodu pozostawienia pod piecem wiórów, wybuchł pożar.

Ogień pochłonął dwa warsztaty: stolarski i tokarski. Straty wynoszą 3 tysiące złotych.

Za przykładem Sowietów

Rada żydowska związków zawodowych (Graniczna 17) opodatkowała na rzecz strajkujących górników w Anglji, każdego członka związku sumą 1 zł. 50 gr. a niepełnoletnich sumą 50 gr.

W odezwie zaznaczono, że podatek jest „obowiązkowy" i że sporządzono w tym celu drukowaną listę.

Odnawianie pałacu

Daniłowiczowskiego

Od wczoraj przy ulicy Daniłowiczowskiej w znanym pałacu tejże nazwy zostały wszczęte roboty mularskie i rzeźbiarskie. Kilkadziesiąt biustów królów polskich zostanie przyprowadzone do należytego wyglądu.

Fakt ten konstatujemy z przyjemnością, ponieważ dotychczas podobizny królów polskich zniszczone przez kurz i deszcze przedstawiały okropny widok. Jedna z najciekawszych pamiątek architektonicznych stolicy, zostanie przywrócona do dawnej świetności.

Wyścigi konne

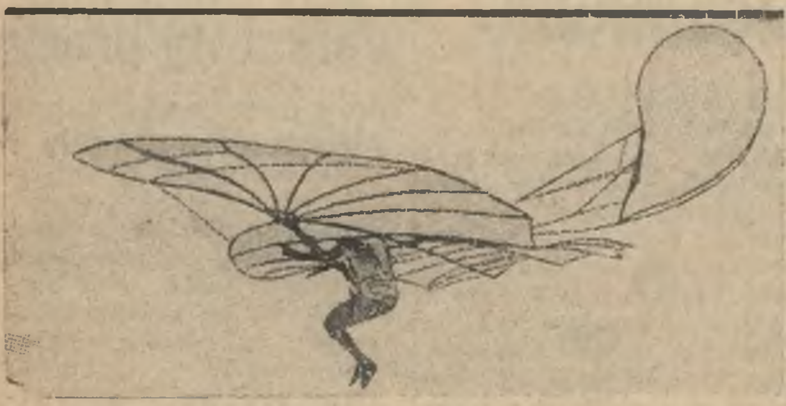
Dziś ścigać się będziemy 8 razy.

I to na wyścigi z czasem, aby wobec pochmurnego nieba zawody ukończyć przed zmierzchem.

Do zwycięstwa, biorąc pod uwagę i klasę i wykazaną formę wzywamy takich oto naszych kandydatów:

I. *Gondoliere, Arpad, Fryne.*
II. *Alfa, Inwit, Hajdamak.*
III. *Nimfa, Consuella, Herburt*
IV. *Armagnac, Buława, Don Juan*
V. *Edynburg, Aral, Magnat.*
VI. *Niedola, Fellin.*
VII. *Uriel Acosta, Dzisna, Ułan.*
VIII. *Cochera, Tanina.*

Ikarowe próby



Jedna z pierwszych prób lotu bez motoru. Lotnik utrzymuje się w powietrzu dzięki szczęśliwej kombinacji płaszczyzn, skrzydeł i steru.

Librairie Hachette.

Pan Bok sprzedawał platery na boku

A policja z boku obserwowała

— Platery, tanio sprzedaję! Platery! — wołał p. Chaim Bok (Browarna 55), rozłożywszy swój kramik na ul. Browarnej.

Drobnym tym handlem zainteresował się policjant i skonstatował, że na spodzie naczyń platerowanych widnieje małe, a niedyskretne słówko „Bristol".

— Skąd pan ma te platery?

— Od pani Marji Mironow (Furmańska 7).

— To musi być interesująca niewiasta, skoro takie piękne rzeczy sprzedaje? Chodźmy do niej.

— Chodźmy.

I poszli. Pani Mironow oświadczyła, że platery nabyła od „stałego gościa" Bristolu p. Jana Dąbrowskiego, którego adresu nie zna.

Interesującym „gościem" zajęła się policja i poszukuje go usilnie.

Bristol odzyska swoje platery.

Co czytają młodzi Anglicy?

Zarządy bibljotek publicznych robotniczej dzielnicy Londynu urządziły ciekawą ankietę wśród czytelników między dziewiątym a czternastym rokiem życia.

Zwrócono się w tym celu do 870 dzieci i kazano każdemu na specjalnej karcie napisać nazwisko ulubionego autora. Chłopcy w tej ankiecie wymienili 60 różnych autorów, dziewczęta — 45.

Wyniki ankiety były następujące: 27 proc. głosów było za Westermanem, 11 proc. za Cooperem, 7 proc. za Henty, 2 proc. za Dickensem, 2 proc. również za tłumaczeniem Jules Verne'a. Z innych autorów Stevenson otrzymał zaledwie 8 głosów (a więc mniej niż 1 proc.), Kipling — 4 głosy, Walter Scot — 3 głosy, autor Robinsona — jeden jedyny głos.

Ciekawe np., że Dickens ma więcej zwolenników wśród dziewcząt, niż wśród chłopców. Jedna z dziewcząt podała, jako ulubionego autora Szekspira; zwolenniczka ta ma lat 13, oddała ona jedyny w całej tej ankiecie głos za najświetniejszym angielskim autorem dramatycznym.

Jak wygląda zamek w Homburgu

podarowany Wilhelmowi II

Zamek w Homburgu, przeznaczony w myśl umowy rządu niemieckiego z Hohenzollernami na siedzibę Wilhelma II, jest nietylko jedną z najstarszych, lecz jednocześnie i największych siedzib rodów panujących. Zamek leży na wzgórzu w pobliżu uzdrowiska Homburg; zdaleka już widać jego białą wieżę, mającą 53 metry wysokości.

Zamek otacza śliczny park z doskonałym drzewostanem; między innemi są tam dwa cedry libańskie z 1824 r. Ze wszystkich stron okolony jest zamek wodami jeziora. Wieża zamkowa wzniesiona została w latach 1370—1400, natomiast główna część zamku pochodzi z 17 stulecia. W czasie od 1662 do 1866 r. zamek ten był siedzibą rodu Hessen-Homburg.

Mieszkać w nim będzie gdzie, zamek ma bowiem 200 pokojów, zawierających mnóstwo pamiątek historycznych. W 1870 do 1871 latach w zamku znajdował się szpital wojskowy, wzniesiony z darów królowej pruskiej i pruskiej następczyni tronu i przez nie zarządzany. Później zamek stał się siedzibą następców tronu oraz cesarzowej wdowy. Latem przebywał tu często cesarz Wilhelm II z rodziną, następca tronu i jego dwaj bracia Eitel Fryderyk i August Wilhelm.

Położony jest Homburg niedaleko Kolonji w okolicach, stanowiących przejście z Nadrenji do westfalskiego obwodu przemysłowego.

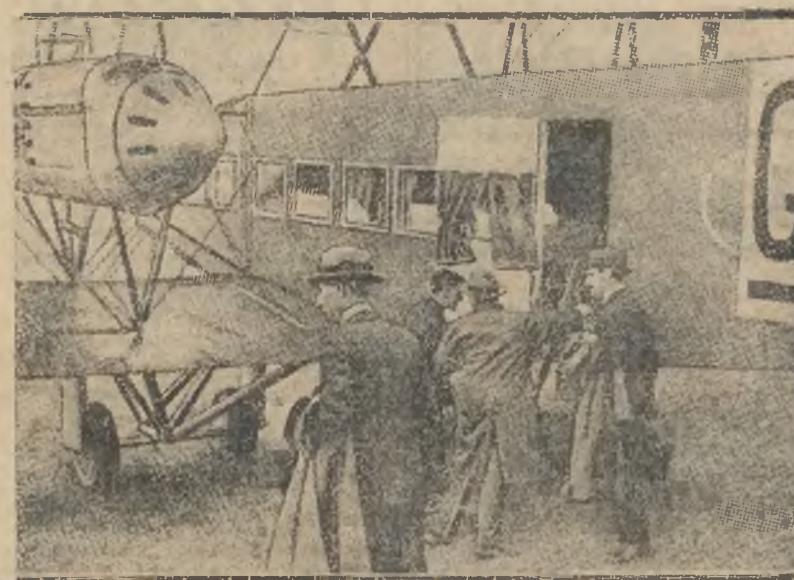
Jesienna rewja mody

Prześliczny pokaz mody odbedzie się w dniu 17 października r. b. o godzinie 4-ej popoł. w Teatrze Niewiarowskiej na rzecz Schroniska dla Artystów Scen Polskich.

Program będzie się składał z 3 części: Część I-sza „Niewolnicy Mody" dzieje się w bogatej sypialni, część II-ga Intermezzo, część III-cia „Królowie Mody" dzieje się w modnym dancingu „Negresco Palace".

Zaproszenia i bilety w biurze ZASP (Al. Jerozolimskie 39, m. 1) od godz. 9—12 w poł. i od 4—7 wiecz. (telefon 10-66).

Na chwilę przed odlotem



Zdjęcie nasze przedstawia duży samolot pasażerski, kursujący między Paryżem a Londynem, na chwilę przed odlotem w codzienną podróż.

Librairie Hachette.

Właściciel kamienicy

i pięknej willi pod Warszawą — padł z głodu

— „Jestem niezwykle osłabiony. Chyba dłużej nie wytrzymam, Helenko, i przerwę..."

Zaledwie skreślił tych słów kilka na blankiecie telegraficznym — nagle zrobiło mu się ciemno w oczach i padł sztywny na posadzkę.

W głównym urzędzie telegraficznym powstało zamieszanie.

Wezwano Pogotowie.

— Otruł się...

— Kaput, już po nim...

— Taki okazały mężczyzna...

— Musi miał mola, co go zgryzł...

Padały uwagi, krzyżowały się zdania. W międzyczasie chory otworzył oczy.

— Co panu jest? — zapytał lekarz.

— Nie jadłem nic...

— Więc to z głodu — wzrosło współczucie zebranych. Ten i ów chwycił za portmonetkę.

— Dziękuję państwu —żachnął się chory i poprawiając brylantową szpilkę w krawacie, oświadczył lekarzowi:

— Od kilku dni prowadzę dość forsowną kurację odtłuszczającą... Właśnie przed chwilą chciałem wysłać telegram do żony, bawiącej w Zakopanem, że przerwę kurację... Nagle zrobiło mi się słabo.

Jak się potem okazało, był to p. X., właściciel willi w Zielonce.

Uległ on powszechnej dziś modzie odtłuszczania.

Wczoraj właśnie doczekał się już skutków zbyt radykalnej kuracji.

Najdłuższe perony

Nikt zapewne nie przypuszcza, że, jeśli nie brać niezmiernie długich peronów w Manchesterze i Melbourne, najdłuższe wogóle perony budują w Indjach. Tak np. peron w Sonepore ma 2 i pół tysiąca stóp długości; z kolei co do długości swej idą perony w Goralchpur, Baranni i Gonda.

Dlaczego te perony są tak długie? zyżby w Indjach komunikacja kolejowa była tak ożywiona, że nawet drugorzędne dworce wymagają takiej długości peronów? Nic podobnego! Przyczyna tego zjawiska jest zupełnie prosta: hindusi lubią bardzo długie perony dlatego, że niechętnie przechodzą przez szyny, lecz wolą, jeśli wszystkie pociągi zatrzymują się jeden za drugim na jednym peronie.

Gruszki na wierzbie



pod któremi pękają najgrubsze konary.

Gdy muzyczka tirli, tirli



— Dlaczego pan [illegible] ze mną nie tańczy?
— To [illegible] powiedział: niech pan pamięta, przed nocą — nic ciężkiego.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy)—50 gr., Komunikaty—75 gr.Zwyczajne (łam 10-szpaltowy) —15 gr., Drobne 1 słowo—10 gr
Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.
Prenumerata miejscowa i zamiejscowa Zł. 4.50. Konto czekowe P. K. O. Nr. 1[illegible]
Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski. Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska" Warszawa, Szpitalna 12, Telefony: 172-22 i 117-43. Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.